

9161

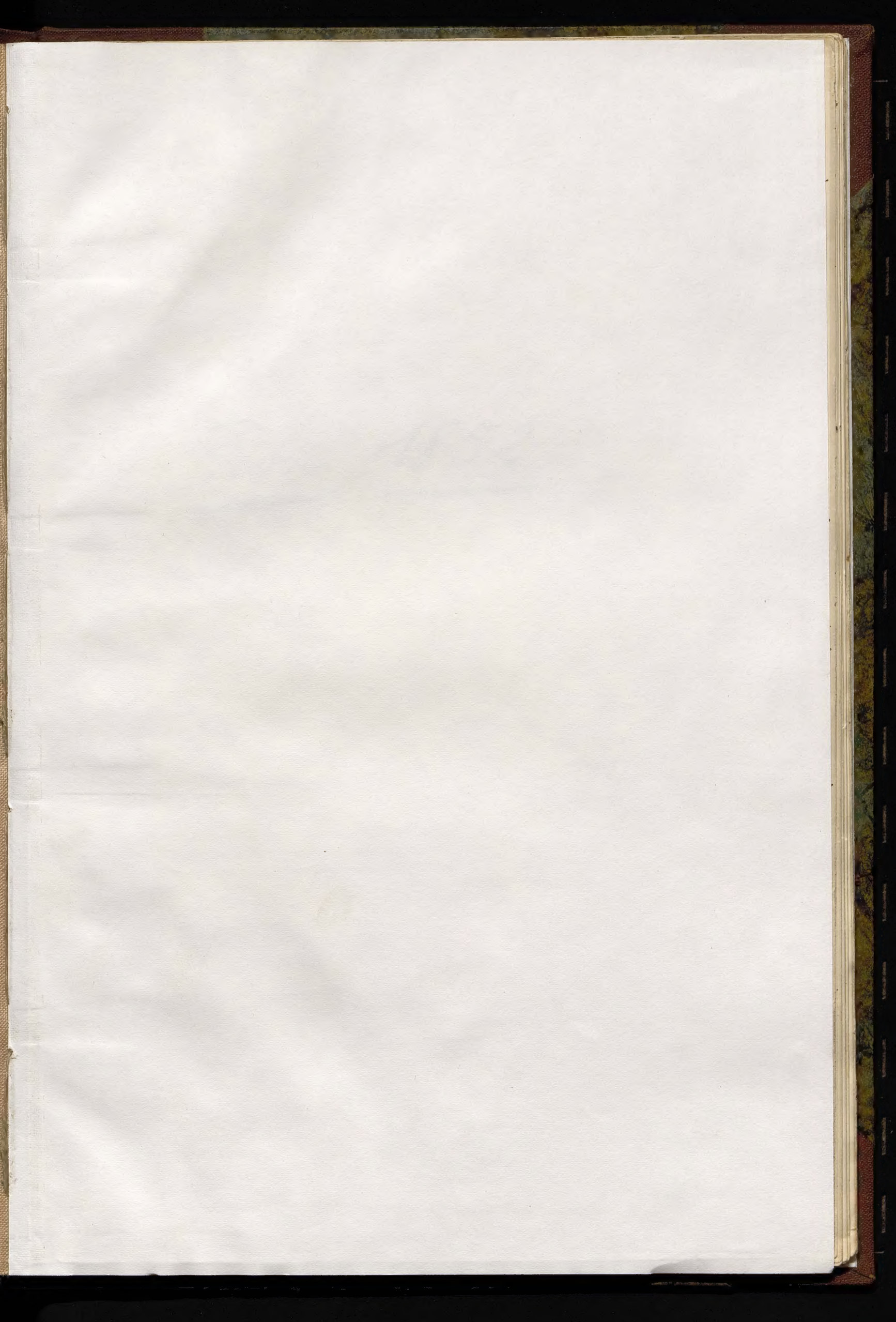
III

z.2



Oprowa XII 1974v Stanadruk











Rok 1852.

zess 2



Page 1125



1852

## Styczeń

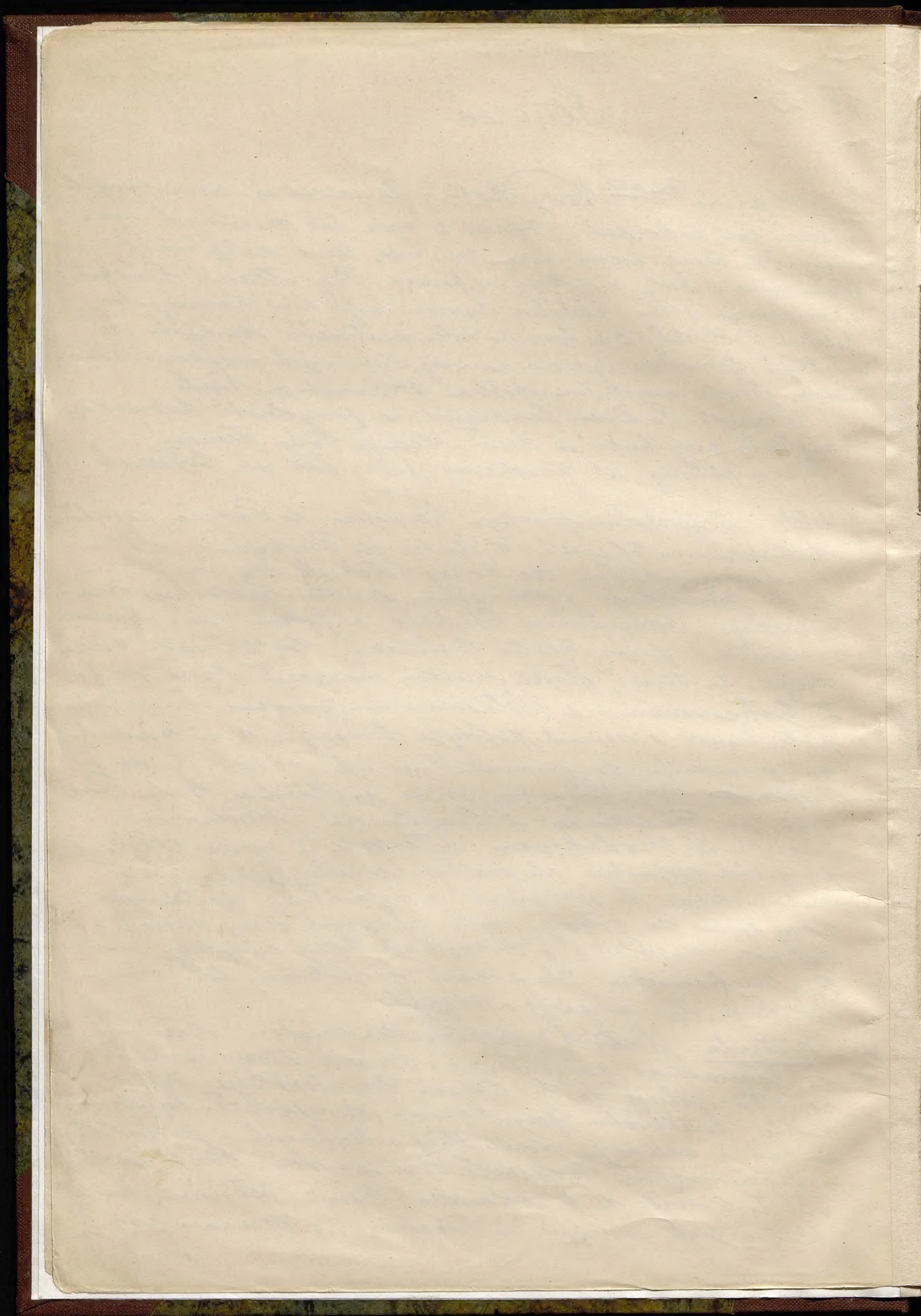
(1)

1. - Styczeń <sup>Awantur</sup> Nowy Rok! Co waruszeń wewnątrznych!  
 a sercu jak w kregach. Ogniw z tylu lat minionych na  
 swój i na cudzej ziemi cieża na mój dół dolegliwiej.  
 Wydarzenia i Isoby niepokoją w pamięci. Przy otwartu świątym  
 u anielskiego stołu złożyłem życzenia moje dla Kochanych  
 dalekich i bliskich. I w domu po kolei uciętym starszych i  
 młodzieży. Obniostem życzenia pomiędzy żyjących rodaków i cudzo-  
 ziemców, głównie nawiedziłem spótni <sup>św.</sup> Vincent de Paul.  
 Uroczyste Te Deum laudamus za pomyślności Ludwika  
 Napoleona przy hutu z dach. <sup>Przeżeni</sup> Boże Francuzi!  
 Dniś chłodny, ale przejrzany, jasny jak we wiośnie....

3 Środa Wyjechałem pierwszym konwojem do Goryża, zająłem  
 kabinietem na Chaussée d'Antin do Prokurów. Po  
 śniadaniu poszedłem do Księży Golców aby napisać  
 na Ks. Jedowickiego o otkroczeniu druku Eustachego Jwa-  
 nowskiego. Odwiedziłem Glichtów, a potem Panę Maszewską,  
 rozmawiałem z grama Idalią Zielinską. Łękatowski, Tourian-  
 dzyn, za ścianą głosił wielkie nawracanie Maszewskiego.  
 Z Gątczowskim i z Hutusiewiczem ~~gawędałem~~ rozmawiałem  
 potgodawki o rzeczach polityki bieżącej i o interesach  
 emigranckich, przeprowadziłem ich obudowę do  
 Prokurów. Wysłaliśmy na obiad do Hôtel de Bade Proku-  
 rowie, ja, Fiedakowski i Bajkowski. Wiceprez  
 przysłali W. Chodackiwin i k. Ferlecki z synem, chłopcą  
 poetycznym usprobień ale wątkim w ciele Le zdaje się  
 suchotnikiem. Co to jest wywali, a pojawił się Gątczowski  
 Który został do potrocy, wiele ciekawych rzeczy mówił o  
 Ludwiku Napoleonie o stosunkach naszej emigracji z  
 Rządem francuskim. Zle z nami, grozi kwardy los na  
 przynosi, etc. anegdoty o rodakach

4. - Niedziela Szedł 83 wyszedłem na miasto.... poszedłem  
 do Gątczowskiego, gawędałem o rzeczach emigranckich,  
 zasiadłem później do S. Cezara Poniatowskiego. Był w  
 kociu, doświadczałem przy koninie aż nadśled. Był wiche  
 mi rad i serdeczny, mówił dużo o Kochanych, i potem dłużej  
 o Rymanowskich. Nadśledł Rydzewski. Obito udatem  
 się do Kociu de l'Assomption. Księż Jętownicki Koniecz  
 Muz i wnet wystąpił na Karabnie Ks. Semenenko,







62

prawił do ścian, tak pusty kościół. Z tem wyrostkiem  
kazanie dobre i miłe. Chciałem się widzieć z Panie  
Konstanty, Tomaszewski i z panną Julią, zaprowadziłem je do  
zakrętu. Po drodze uscisnąłem rękę Klara i Karłowickiego.  
Zamojski Władysław uprzejmie rozmawiał o swojej podróży  
do Prania i o świeżych wypadkach. — Wzrostem do genera-  
łowej Dąbrowskiej, rada była i serdeczna, opowiadała mnóstwo  
anegdot. Adres Norwida. Wzrostem do Prokurów na śniadanie,  
potem wziętem kabiną na godzinę. Krolkowski był serdeczny  
i wymowny za wyrostkiem, co się kwasił zgrzeszonym wypadkami  
aś chorował. Widać ciekawość dowiedziatem się francuskich i polskich.  
1930. Przegląd Parnawski. — Pojeżdżam do Mickiewicza, zastatem  
romans z Karolem o panach polskich na łowie wiele zapamiętałem.  
Rad mi i serdeczny. Zastatem gotowo się zaproszono zwolennik  
Prezydenta. Gdzie tam — idzie Napoleoniczka, chci i cieszy się z Ludwika  
Napoleona, oczyszcza dom z pluć. Pojeżdżamy się porównywać. Pojeżdżam  
sprawunki i wzrostem do Prokurów. Obiad razem w hotel de Bade,  
zapoznaniem ich z Stanisławem Małachowskim. Z obiadu prosto do  
Fontainebleau, i długi bóg zastatem wyrostkiem zdrowych.

6. ~~Środa~~. Wtorek — Napisałem list do Fajansa i do  
Chodakiewicza bardzo przyjaźni, na podzięk za cnotę słowa osta-  
tniego listu. Mnie go też śmi, ale dla nas jest bardzo uprzejmy i wdzięczny.  
Zastatem Kurs literatury z Pauliną (Rosengardówną), byłem dobru  
współczyny.

9 — Piątek. Z rana odebrałem paczkę od Norwida z rysunkiem, za  
który zapłaciłem 4 f, takto zostało potłuczone w drodze. Rysunek w  
myśli swojej niepopolity.

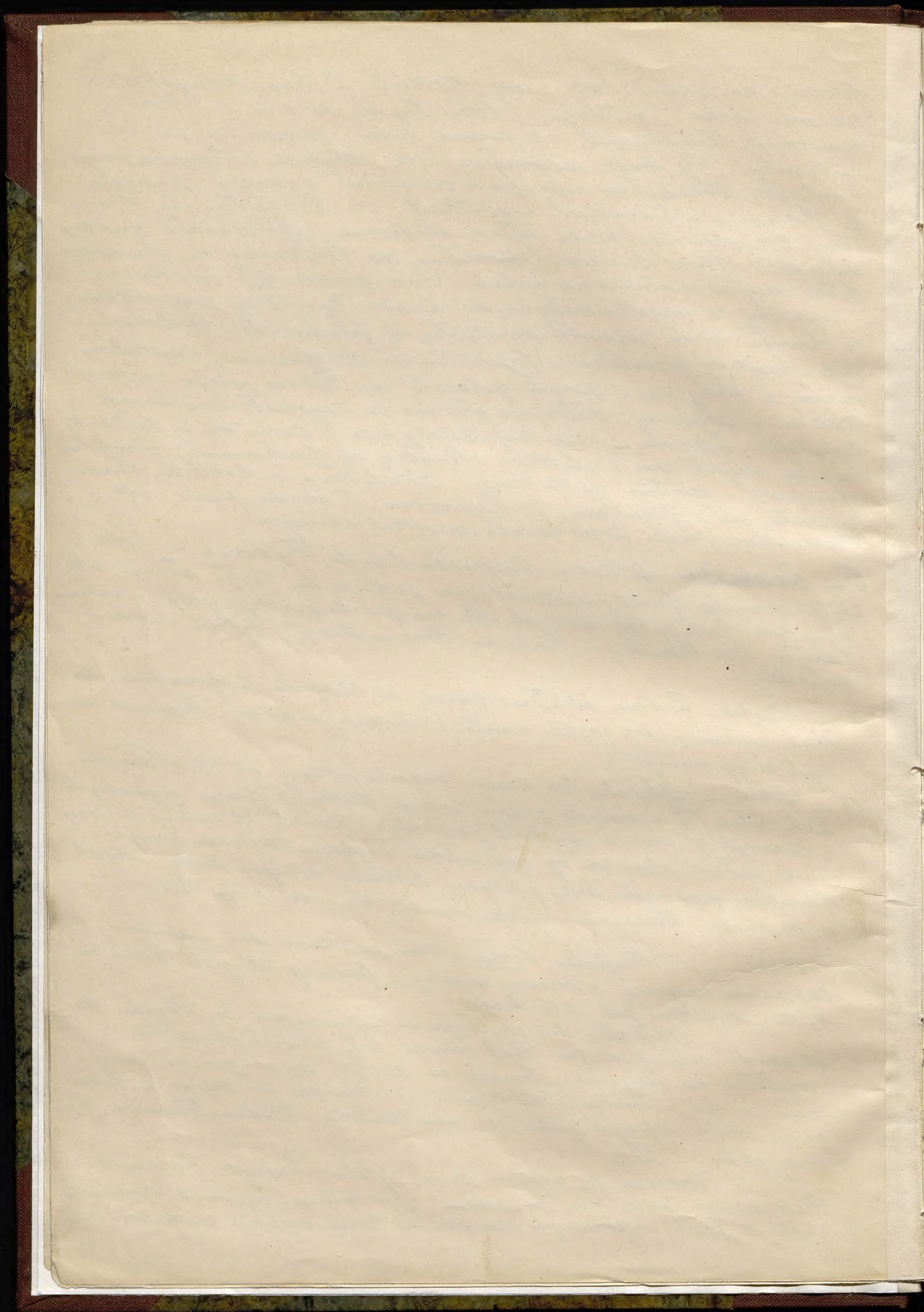
10 — Sobota — Odebrałem list szeroki, męściwiarski od C. Norwida.  
Dnia utrud, ale i niemato prawdy w nim, kilka portretów oryginalnych  
i ciekawych. Daję mi po kolei gorzka, Junka od własnej miłości,  
muszę spełniać obowiązki, rodzicielskie względem trójlika mego.  
Wewnątrz gwar myśli, stan polityczny ludzkości utrapia daleko. Modły  
o, to dumam. Przekuwam wielki kołtun. Świeżość wola Boia.

14 — Środa ..... Zastatem Prete która od dwóch dni zawałna  
bezarumna rozprawą o niemocy moralnej i fizycznej Anglii. Gdzie tam!  
Wiedza ogólna jak kto śledzi.

Odebrałem list od Fajansa zapraszający do Paryża dla  
skoroczenia mego portretu. Rad mi rad być musiał pojechać.  
Wzrostem na dzienniki: Journal des Debats umie pomimo cenury  
mówić co chce. Ciekawa korespondencja Ministra de Morny z Carai-  
gnac, ostatni występ godnie po republikańsku. Biedna Francja, brnie  
coraz głębiej w błoto.

Wieczorem po napisaniu drzewi, zastatem Przegląd Parnawski.  
Redaktor, wiersz, chci ba podzięk, jest widocznie Zygmunta Krasińskiego.  
Mnie z portretów współczesnych nie stoi na takiej wyjątku myśli jak on.







3)

Forma jednak młota, ale genium potężny. Artykuł J. B. O. Guizot-  
cie wysokijsz wartosci, moim najlepszym jaki napisał ten szarlatan mora-  
lno-polityczny.

15 Czwartek. — Wrażenie Resurrecturis i dziś pocałunek, po-  
dzielitem się nim nawet z moimi współmowcami... Krytatem  
długo w noc Przegląd Parnasski. Sprawozdanie z działań partii pols-  
kich na sejmie Berlińskim napisało pierwszą zgrazę i oburzeniem dla  
Niemców. Biada ludom co nieuszanują naszego Króla! W tym kraju  
Pan nas ukochał, przypodobał sobie, pomści nas kiedyś sam. — Wrażenie  
to wielkie lud.

16 Piątek — Wykiedem ~~na~~ z rana do 8 punktów z Przemysłu.  
Nowa Konstytucja Francuska! Gdzie tam, to stara imperatorska! O  
prawach i wolnościach Francji długo kupionych ani wzmianki. Owoz  
skata wstępnego postępu, po przemianowaniu się Chrystusowi. Lud osta-  
tecznie odrzucił stronnictwo polityczne, w przekonaniu że gdzieś indziej zbudowanie  
dlań. Piastun władzy będzie okrzykiem zła czy tylko Cezarem z ramięm  
Pretonianów? Jak jest z Bogiem? Z jakimś duchem porajna? Bogu jeno  
wiadomo. A ludzkości czeka w nieście wielkim.

Pod wrażeniem i dziś jeszcze Resurrecturis wydułatem świąteczny  
motyw do podniosłego lirycznego kawałka pod tytułem Lutniaści  
Polacy, który mógł ująć za wstęp, że przygotuję do Psalmu  
Pragniosci. Czyż wypiszę kiedy co miatem dziś w sercu i w myśli?  
Moim się i ten motyw sprawi w nie jak tyle innych, jak niedawny  
o tym janie karłym. Niemań swobody, a sity rok po roku  
młodszy. Świeci się wola Boga!

Wciąż dumam samotnie przy śpiących dzieciach, daniem  
jednak lekkiej Paulina, czytaliśmy w sposób porównawczy Maris  
i Gaura.

18 Niedziela ... Cały ranek byłem pod wrażeniem snów tej  
nocy, bardzo wieszanych, a które pierzchy się z pamięci. Zapamiętałem  
tylko jeden. Snuto mi się że moralizowalem z moją, zaprowadziłem ją do  
galerii obrazów za sektem jednym, obrazów świętych i świeckich pod  
któremi były dawny mój wstążeczek i wierszowane. Owoz w mrozu jak  
wzrostem żonę, wskazywałem na dziewczę. Najważniejsze chowałem na koniec  
i wstąpiłem przed podziwu Łosi obudziłem się, niekiedy wstąpiłem  
co najdawniejsze, to że pamiętałem miastwo wierszy symbolicznych w  
ostknieciu. Rozwiał się w nie, a ledwie dwa zapamiętałem ledwie dwa  
które sądziłem że Brodzińskiego, a tymczasem są moje własne. Wiersze  
te dwa ostatnie brzmiały: "Kto hez kto bliźnich już pocieszał,  
Ten Boga sądu dożył." — Coś w tem symbolicznego i nieodgadzonego.

19 Poniedziałek. Wyprzedem wczepnie do punktów i dumam, dumam,  
dumam aż do południa. Odmówiłem z pamięci kilka razy Resurrecturis  
Zygmunta, nastroiłem się poetycko w duszy. Zygmunt dzisiaj na  
Zemici swoim. Wierszowie Polacy nie moim śpiewać współczesnie.  
Duch igra u nas po Kości na tej, to na owej lutni, a woda ciwój







jeszcze jedną lutnią, o siedmiu strunach: Adam, Zygmunt, Seweryn, Bohdan po tej stronie grobu, a po tamtej Brodziński, Malczewski, Stowacki.

20 — Worek — O ciemku zajeżdża omnibus przed dom. Zaraz po 7<sup>ej</sup> ruszył parochód. W moim wagonie trzy osoby, a ja cawarty. W rozważnieniu modliłem się długo, potem dumałem. Nicbo cudnie jawnie, ani jednej chmury, to i wschód słońca przepiękny, a sucha w zamrozi, jak w rosie bielita się okolica. Przed 9<sup>ta</sup> wsiadłem do omnibusa i przedrzeć się w Kabriolecie dojechałem do Chauffé d'Antin. Zabiegłem napróżno do Gątkowskiego, po Kwadransie wpadłem do Prokurów którzy radzi byli niekomiecznie gościć w niespodzianemu. Na wiadaniu gawędziłem o troskach powzedmich.

Przed 11<sup>ta</sup> fiakrem pojechałem do Fajanta, wytrzymał mnie na Krzeszku przeszło dwie godziny ale przenie Skomay potłot i zdaje się że będzie podobny. Zabiegłem po leciech do Kościoła St Germain des Prés, kiedy się tyle och, tyle ongi modliłem. Krótki dzień jeno pacierz ugotowiłem, bo czas naglił. Na wybraniu skłony wsiadłem do kabriole i prosto pojechałem do Norwida. Na powitanie rozcałował się bardzo i cięgle Trawty męty, czy; cause spaci ztem mu igrasowy. Mniej dawać, kilka stów jeno głośnie mi powiedział. Zdaje się że prawi; wpróśmystycanie, wpróś serio przebiega o ożenieniu się i że przyjdzie prosić mnie o Stogodawicstwo. Odmówiłem z paniegi Resurrecturii, które wystuchał z spóścanciem, i pożegnał się jak powitał w roscaleniu. Na Champs Elisees pułk utanił prętny się z muzyką. Wsiadłem do omnibusa i wyjechałem przed cukiernią na place du Harve, zabiegłem jechać do Samy Chreist po drobne sprawunki. Spotkałem Rakowskiego i Paprockiego. W Prokurawny młody Kocharski z Ukrainy i Gudakowski siedzieli w salonie, deklamowali przed nimi Resurrecturii. Na obiedzie byliśmy razem w hotel de Bade. Nadali Gątkowski, Hlubienica, Mataschowski i Stefan Potocki. Wesoło było u obiadu, Genetia raryta nas dobrem winem. Z obiadu pojechałem reniż na Kolej Siedana i w godzinę zajeżdżałem do domu gdzie wspaniałych moich zastatem zdrowych.

22 Czwartek — Sam saminitki na pustce, z porażką cypiatem Presse, potem zadumałem się o świecie bożym i o wyrokiem co dobre, piękne. Wyproszenie wiele oradkie, pełne świeżości w myślach i słowach, z tem wspaniałym, jawnie dla powołania mego pisarskiego. Z resztą więcej poczi marnujęm bezowocny nia ujęty w rytm i formę. I nie marnujęm jej, owszem przepędzamy z głową do serca jako krew swoją żywota. Tak to krew ducha, powiedział podobno Swyż Augustyn, a poczi to skryształona tra, tra miłota ku Bogu, ku Ojczyźnie, ku Bliźniemu, ku ideom bożym duchowym z nieskończonością. Których skoneczność w skazitelnoci swojej ani ogarnąć nie może. Poczi jest podnoszeniem się ducha ludzkiego w nieskazitelnoci itp...

23 — Sobotka. — Jak wieczór, ponimo zimna, zamknąłem się w pustce. Dumałem dużo, ale nic ości nie mogłem, bo cudem się nie swój; ocigaty jakis w ciele i umyśle. Dumałem jednak do 14 po południu. Smutek opasował mnie ciężki z powodu mimocy poetyki, na którą od tak dawna jestem skazany. Tworzenie, to sięć, to cagn, a mimo to kmanie, to grauk a jedynym i drugim stanem sam Bóg jeno wstanie. Niema na to rady w ziemskich sposobach. Uśłowatem, co caemid roztargni mył. Dzieci wdałem się w dricinne rozmowy, tęskna jednak nuta poranna bramiata ciągnie w słuch. Niektórzy na przechadzki i do cypielni. Niczem nie mogłem się ułoić, a kryłem przed swoimi boleci wewnętrzna. Wsiadłem przy daniwie mojej, wsiadłem na Kwadrans i ocałem się rozżwiżyły. Nieprzeznaczam doli — bez Bożej woli — z Saulika dokonywałem Marji i Gława, wyjechała z wrażeniem doboru i z mokremi oczami.







24 Sobota - Jutro nawrócenie się Stę Sawka, dzień pamiętny na zawsze dla mnie, od owego widzenia w Endoume. Przewo mi w duszy od czasu i niemoc jak wtedy. Chłodniejszy dzisiaj czas, to niewychodzę do pustki, ale w swoim ciepłym pokoiku dumam a raczej rozpraszam myśl w fatownych marzeniach. Mnie się komieć raz przeżyje. Zamierzam pisać doświadczenia się inspiracji poetyckiej, bo do roboty na co mnie stać w obecnym czasie. Mam długi wgląd dem Kochanych umarłych i żyjących które oddają coraz to nowsze sprawy. I wiesz, kto wie on nie jedyny to opis zapłodnienia umysłu a moim i pragnieniem natchnienia leżącego. Długą i ofiarą jakiegokolwiek i najbliższe mają cenę u Pana. Natchnienie to Tarka która im dalej w lata, tem kochanym, nabyma się jeno w pojęciu czasu. Młodzie ma przywileje że Aristowie jej stwarzają, dojrzałość daje owoc Panu z własnej pracy i zaduży. Wierzę, że Widowale pisze wiersze z powodu wielkiej iden-  
tyfikacji.

Wychodzę na gazety. Ważne dziś dekreta Prezydenta: 1. Ministerstwo Stanu, 2. Ministerstwo Polityki, 3. Nakaz wypędzenia się Orleanom, 4. Konfiskata 2/3 majątku ich na rzecz Instytutu Publicznych co najprzerobniejszych. Tak jenoż dotychczas się Orleanom przysłało sto milionów. Ludwik Napoleon wypęka się raz na zawsze przekonany że konfiskowanie dóbr Bonapartym. Wychodzę z dziećmi do pustki.

25. Niedziela - Od wielu lat dzień nawrócenia Stę Sawka świętuję uroczysto; pamiętam że to najcięższe w mem życiu. I dziś pobieram i odnowie przygotowanie do S. Komunii.

26 Poniedziałek. - Rano nie wyszedłem do na swoją pustkowię. Długo dumam o Kochanych na Ukrainie. Odrzuciłem Szamowskiego z listem od Kolegi Tracińskiego który go nam strząca jako sumiennego kupca winnego. Po krótkiej rozmowie pokazało się że Szamowski to Kolega sakralny z Glumani, którego niewidziałem od 30 kilku lat. Józef poprowadził go do Probonera aby znaleźć mu klientów w Fontainebleau. Wczoraj przyjechał znowu do nas na herbata i na kawę. Mówiliśmy dużo o szkolnych czasach i o kolegach naszych na emigracji. Szamowskiemu nie było się powodzi, Zonaty jest z Francuzką ale bezdziejny.

27 Wtorek. Na intencję Juliana Zaletkiego, Juliana Niemcewicza i Juliusza Stowackiego przygotowanie dziś do S. Komunii. Po bezsennej nocy, byłem zmęczony, dumam jednak długo o Ukrainie. Wychodzę na gazety: w dziesiętnych ogłoszona jest organizacja Rady Stanu i lista jej członków, złożona z nieznanych i nieznających osób.

28 Środa - Przekazałem wyprawienie żony i Pauliny do Paryża... z dziećmi - aż do południa. Wychodzę na gazety: dziś ogłoszona organizacja Senatu i lista imienna członków złożona także z ludźmi nieznanych. Praga Ludwika Napoleona sam się przeraża konfiskatą majątku Orleanów, radby się wycofać i ma zamiar oddać tę rzecz pod decyzję Rady Stanu i Senatu, to znaczy, że pocyna niewierzyć swojej nieomyślności. Topczewski wczoraj wieczór i dziś przyjeżdża. Obiad jadłem we dwóch z Józefem i z dziećmi. O 9 1/2 zaturkotał powóz pod oknami, wyjechała Zosia i opowiadała do 11 1/2.

30 Piątek - Dumam cały ranek o Ukrainie i o Sygmunie Krasińskim, o Ukrainie z powodu krótkiej biografii mojej jakiejś egda Fajans, o Sygmunie K z powodu listu do Galińskiego a którego moim nieprzeżył. Przejrzałem Portę Ludwik Napoleon wiegi organizacji Praga, ale wolałbym mówić wcale nie dawać. Francuzi czyjąś kłódką, są i Ania.







31 stycznia Sobota. O 10 ej stągnęłam w Saryn u Prokuratorów, potem wstąpiłam do Kłajy, deklamowaliśmy ks. Piotrowi, Aleksandrowi i Karłowi Resurrectum. Wstąpiłam do Chodakiewiczów, które mnie bardzo przyjął i zaprosił jutro na niedzielę do dagerotypu, spotkałam u niego Nowińskiego. Wstąpiłam do Prokuratorów - - -

## Luty

1<sup>er</sup> Lutego Niedziela. Rannisko poszedłam do Kościoła Notre Dame de Victoire. Wstałam się potem do malarskiego Tajana którego podyktowałam notatki moją biograficzną. Od niego poszłam do Chodakiewiczów. Zdałam swój dagerotyp dla Paulinki. Ardeana uprosiłam u niego, rozmowa literacka i o Kochanym. Wstałam do Kłajy, rozmawiałam z ks. Aleksandrem i Piotrem. Posiedzenie banku emigracyjnego. Nite przyszedł u Pani Motyńskich, tudzież Gąsienicki, Kłajewicz, Paprocki, Mikulski itd., raport Łabickiego. Wstałam do spóźniłam się do Geny, przed moim przyjazdem był Władysław Łamogotki który mi przysłał listy. O 4 ej pojeździłam z Prokuratorami i w 20 minut kabinietem bytem w debarkaderze. Jeżdżąc w jednym wagonie z Wikariuszem generalnym, druziostką Paryską. Rozmowa miła i interesująca o rzeczach duchowych i o indywidualności katolickiej o podróży do Rzymu i do Jerozolimy. Staruszek bardzo swiasty i przyjaźniłki. Wstałam w Fontainebleau przed 8<sup>ej</sup>.

2<sup>er</sup> — Poniedziałek. — Na Mury o 8<sup>ej</sup> zima, dzień wroczysty i tydzień święty dla mnie. Wstałam się, ale wedle ruskiego kalendarza. Przystępowaliśmy do ołtarza paryskiego z wielką skromnością i z rozkwalifikowanym sercem pamiętkami żywota. Wyjeżdżaliśmy z przyciemnieniem kapłan Augustynów. Nite wstałam miał wesoły zjazd z wagonem, ks. Fréveaux. Rozmawiałam o przed chmarami dawno. Łabicki mi przysłał listy na pakowaniu się Paulinki do drogi, przysłał mi o nas, półtora roku, cały wiecie Łabicki w sercach.

3<sup>er</sup> — Wtorek. Przed 5<sup>ej</sup> wstałam, ubrałam się, zbudziłam zimą i Paulinkę. Łabicki przysłał do wyjazdu Paulinki. Prawo mi było w sercu, a rozpakowaniem się wstąpiłam podzielić odtąd swoją obłą i przy pojeździe. Całym domem odprowadziłam Paulinkę do drogi żelaznej. Zima pojechała z nią do Paryża. Ja z Józefem i z dziećmi wróciłam smutnie do domu. O 9 ej poszedłam do Kościoła, usposobienie dobre, niestety nie wróciłam z powodu pojeździe Paulinki. Rozpamiętywałam o Kochanym, który dawno, za młodo jej pojeździł. Najbliżej jej prawdy i melancholii, że jej było z niemożnością. Zima dopiero koto półtora przyjechała w wiewiulonym płaszczu po półtora. - - -

5<sup>er</sup> — Czwartek. - - - - - Długo odebrałam list od Norwida, niebardzo dla mnie zrozumiały; wydumał coś, może nawet coś ważnego, z tem wstąpiłkiem więcej pychy i zbudzenia niż realnego pożytku.

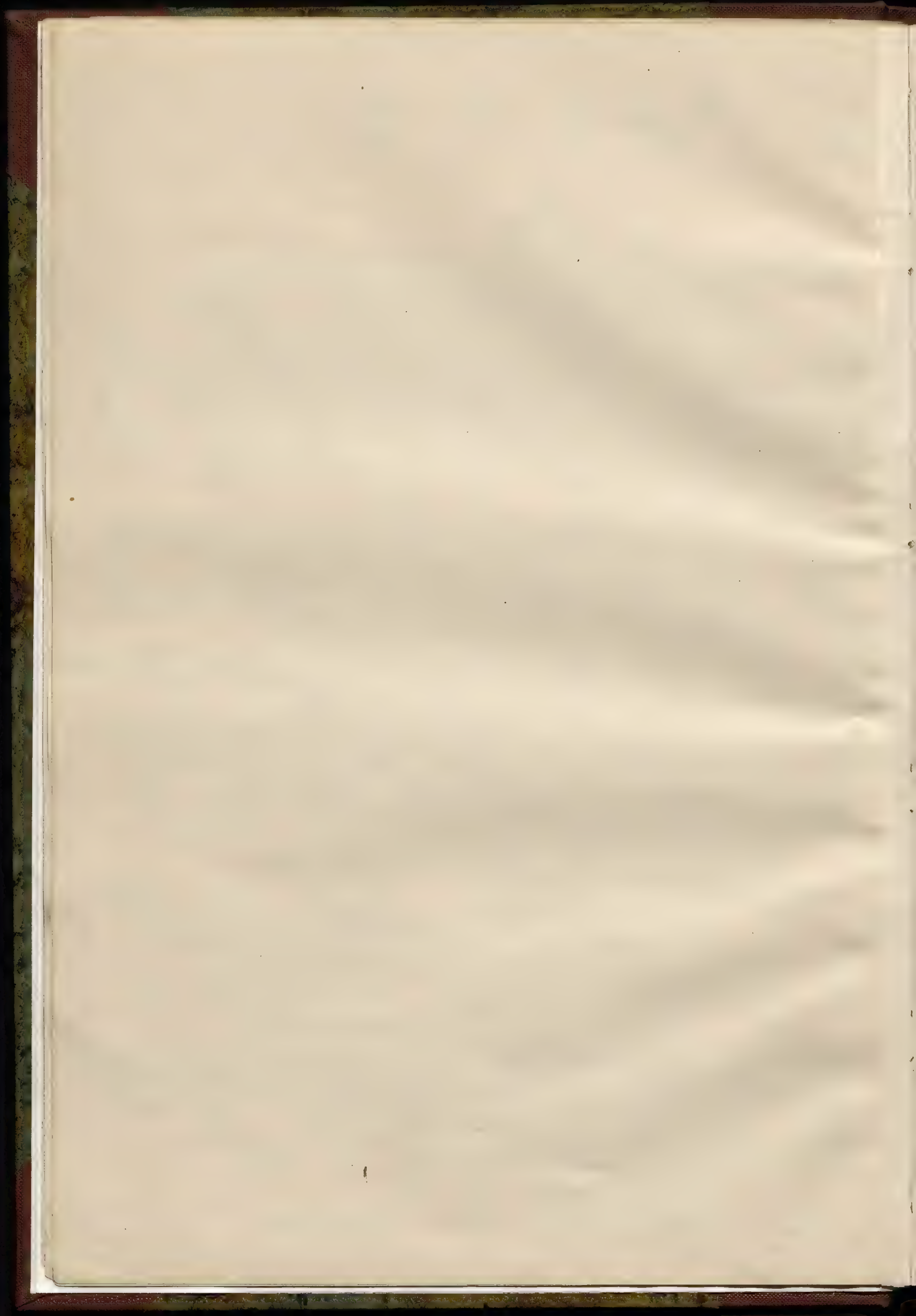
6<sup>er</sup> — Piątek. - - - - - Co-wielu dniach zbudziłam do mojej pustki, miałam usposobienie miłada poetyckie, ale naglił list do Norwida. Po napisaniu listu, dumam o drugo... Pretekst dla kłajy interesującej dla mojej akademickiej. Głównie Montalemberta i dla pamiętników Dumata, w których jest wzmianka o konspiracji Bonapartystowskiej przed wyprawą Napoleona.

7<sup>er</sup> — Sobota. — Zaczęłam list do ks. Kąpciewicza w duchu wroczystym, ale musiałam wrócić do domu dla ulżenia sobie przy Dyrin. Prejzatem Pretekst, mowa akademicka Gwisota mieszkająca, lepsza daleko Montalemberta.

8<sup>er</sup> — Niedziela. — Odebrałam list od Norwida, dziwnie pretensyjny, obraził się za słowo prawdy, chociaż ja powiedziałam, że wstąpił oświadczył, że chce się z nim obchodzić. Trudna z nim sprawa; pytam, zarumianę, a wstąpił w ciele że trzeba się z nim obchodzić jak z jaskółką. Niemam doń sprawy ani zalew i wytrwam do końca w zycaliowości. (Przysłuchajcie się odpowiedź!) Odebrałam Pretekst. W pamiętnikach Dumata jest dramatycznie opowiedziany powrót Napoleona z wyprawy Elby i bitwa pod Waterloo. Słonie bytem na porządkiem konferencji. Przy wzmiance z Paul. - - -

10<sup>er</sup> — Wtorek. Zima po 9 ej wstąpiłam na moją pustkę. Odebrałam list do ks. Kąpciewicza







Rozmawiałem też bardzo o powrocie Zmartwychwstańców podług myśli o p. Janiskiego, zapomniałem jednakże imię lekarskiego Emigranta, to ich grać za którą pokutują. Obserwuję jednak o Ks. Hipolicie i o Ks. Edwardzie, o domowych i o tympanie Krasinski, 2 renty, serdecznie i po bratersku. Z dziećmi wychodzących na przechadzkę i do ubogiej rodziny T. Poradłem potem na gazety. Wyczytałem opis matki ~~duchy~~ Polaków w samą na cześć J. de Montebello. Wczoraj napisałem listy do Fuhakowskiego i do Ks. Hippolita ...

12<sup>ty</sup> lutego środa O jej wyjeździe na pustkowia. Chłodno w mieszkaniu, bo i na dworze śniegiem bardzo od kilku dni. Półdnie było myślenie wstąpić po latach co najmniej niepowrotnie ku Ukrainie, Krewnym, przyjacielom dawno poznanym. Rozkładałem się bardzo w sercu. Pojutra moje myślenie, to jest smutniejsze i nieobmyślane dumania...

13<sup>ty</sup> lutego czwartek Miałem więcej na myśli o powrocie moich... Zabrałem dalsze do latu. Odebrałem list od Ks. Hipolita w odpowiedzi na mój wczoraj: list chłodny, nie kapitański, bo desperacki. Z ludźmi jak dotychczas codziennie mamy potrzebę się zawiązywać na basenach.

14<sup>ty</sup> lutego piątek Dzień wczorajszego Gromicznij Matki Bożej według ruskiego kalendarza. Wczoraj 50 lat. Wczoraj wczoraj obudziłem się o 7 godzinach w mieszkaniu na całym dniu... Przy dźwiękach i z dziećmi wychodząc na przechadzkę. Mięsożerstwo na cały dzień. Mój serdeczny Gemina, na mi reprezentowała cały rodzinny. Obiadowałem z mamą i przedpłaciłem miłe wczoraj z nami, odpowiadając na mi drogę z Łasany.

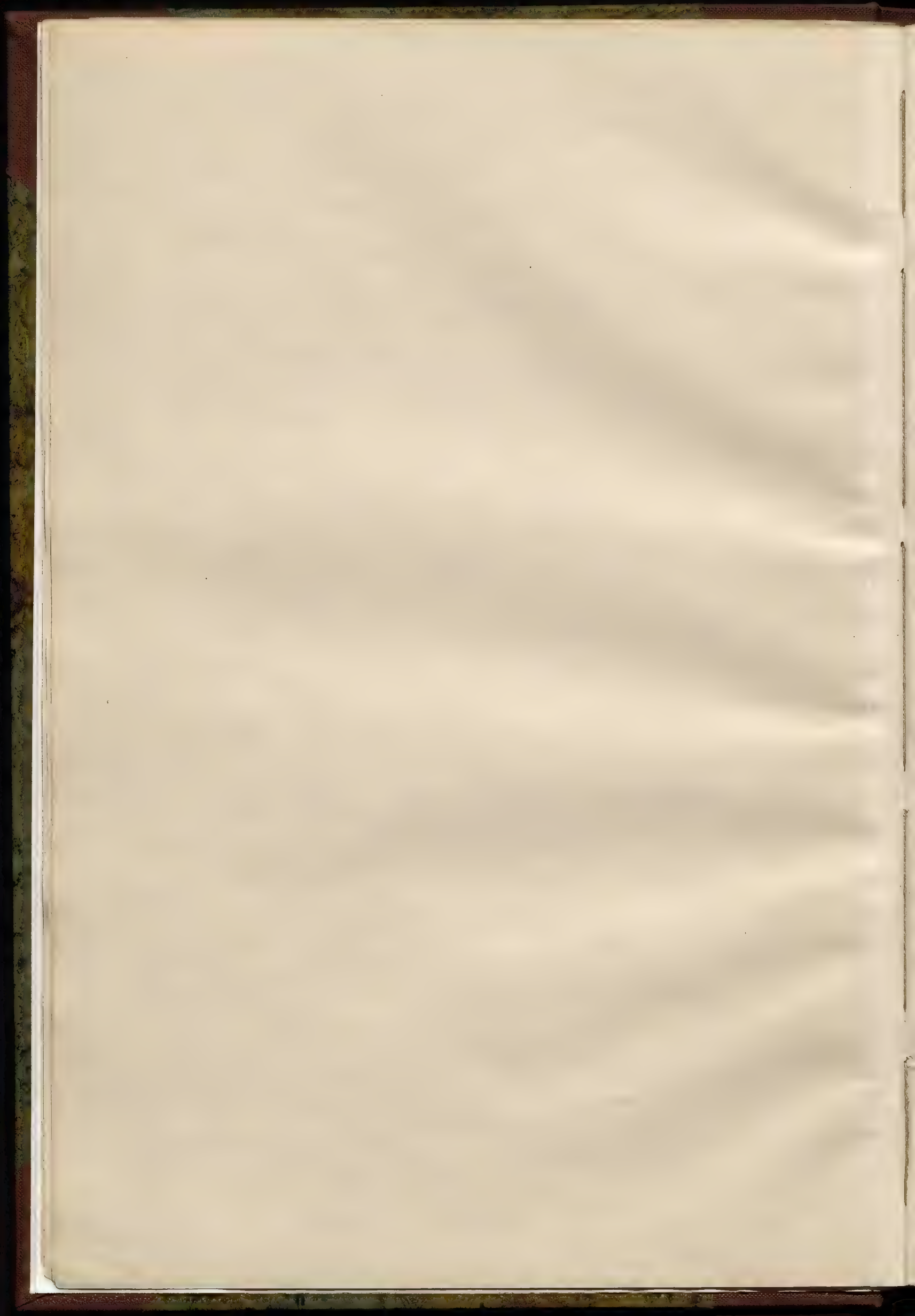
15<sup>ty</sup> lutego sobota Zabrałem po śniadaniu na pustkowia. Przeczytałem kawałek Morysi Matczewskiego, potem zadumałem się o Ukrainie i o poematach Kłocińskiego. Jęczyłem przy natchnieniu i góry napisać. Śniadanie mi było po głowie trzeci trojstwy powieści Ukrainie, miły kroćki jednego domu Łaborskich. Boż Gino wie czy będzie co z tego. Mi brakuje mi ochoty do pisania, ale wrodzone dawny zapach przemysł. Wszakże będę przynajmniej do pracy, kto wie, może się wznowi przy Kłoci. Wychodząc na gazety.

17<sup>ty</sup> lutego wtorek Na pustkowiu dumałem najprzód trochę, potem napisałem serdeczny list do Pani Konstancji Tomaszewskiej, z powodu jej jutrzejszego święta. Tyle co teraz nas wspomina, na emigracji miłych i smutnych. Po napisaniu odebrałem kilka dawnych moich listów religijnych, w których było dużo świętego. Odniosłem list na pocztę i zabrałem na gazety. Przeczytałem niewolnictwa na myśli Francuzów, że wstąpił w wielki czytanie. To prawda że ciężej i drugo grzechy swawola myśli, dziś za to pokutują. Oby z dalszej pokuty mieli dobry owoc!

18<sup>ty</sup> lutego środa Głównie Kłoci namy i Konstancji Tomaszewskiej, za obiedem modliłem się Głównie. W sobotę drugi czas dumałem. Miałem obniżyć jakiś przedmiot historyczny aby się zahartować i nawyknąć do powszedniej pracy... Zabrałem na gazety. W Journal des Debats ciekawe wyjątki z dzieł Kametana o Restauracji, o Kongresie Wiedeńskim i o Tagliarand...

19<sup>ty</sup> lutego czwartek... Zrana ponieważ dziś świąta czwartek i boże grzechy miał się ukazać na ulicach, daliśmy niepuszczyć mnie na pustkowia. Miałem pomysł tegoż zimna wstać się z memi po miasteczku. Nawet ujęliśmy Karnawale francuskie farsy, dzień się ubawili. - Eugeniusz Grudziński spotkał mnie tak na ścieżce i doręczył list od Kłoci. Prosił aby za parę godzin przyjechał do mnie z kolejką swoim, Skórzewskim, podróżnikiem na Wschód... Wschód uspięciem daliśmy się moi panowie Grudziński i Skórzewski. Grudziński, synowie Kłociny Łowickiej i Sławimir Jana Kłocina. Skórzewski niedawno zwiedził Palestynę i Głęboką Chrystusa Pana. Obadwa przedni chłopcy, myśliwy, powarmi, ze słoty Kłocina. W Skórzewskiego odbyły się w Gdyni co porządnie konferencje religijne i literackie. Ks. Semenenko wytknął filozofię chrześcijaństwa, a Kłocina mówi o Epopei Dantego. Kłocina ma młodzieńców zdolniejszych studiować te wykłady. Prosił aby bytności w Gdyni ich odwiedzić, byłam z nimi serdecznie. Wyjechali przed 9<sup>ty</sup> na drogę z Łasany.







21 lutego Sobota. Dział "mroź" i zimnej miś wiesz, ale że dzień jasny, wyjechałem samotnie do lasu, przepytanego w zimowej szacie, kiedy łowca odradza drzewa i ziółka liście. Wróciłem na pustkowiu, przeczytałem wywlek Maryi, podumałem o Ukrainie i o różnych przygodach ostatnich lat. Zabrałem znowu drzewa na przechadzkę i daleko aż na Kmiecie parku ku drodze żelaznej zaskłisną bez emulsi. Waleśaliśmy się blisko trzask godzin. Poraz pierwszy działwa moja zdobyła się na tak daleką wyprawę, Marianek wciąż powtarzał moją wyprawę Chocimoką, która umie już niemal od deski do deski. Wieczorem odebrałem bezimienny listek, a raczej wierszyk, domyślał się że młodego Terleckiego. Dotychczas nie przeczytałem uważnie, z Kitku jednak wierszyk widai się ma pewien talent i wprawę wierszopisarską.

28 lutego Sobota. Czytałem Ewangelię z komentarzem i psalmem  
pokutne; namyślałem ~~o~~ o stanie politycznym Francji z powodu Niemców  
Przeki. Potem czytałem o kulturze i sztuce Niemieckiej; mam osobną i  
zupnie pojęcie o Niemcach. - - - Zona grucha na fortepianie z feryworem jak  
on dawno nie słyszałem. Takie że marniejsze swój talent. - - -

Marzec

3 Marca - środa. - Rano góra wyjechałem na drogę, z Łaską, stangsem  
w Campin i znowu zabiegłem do Gatzawskiego, u którego zastałem Hlusiniowską.  
Niedługo pojawił się Goraczowski, który świeżo przyjechał z Berentem. Wy-  
szedłem do Proskurów, ale nie zastatam ich, udałem się do Kijaja, śniadałem  
z ks. Karolem. Wstąpiłem do Chodackiewicza u którego zastałem Aleksandra  
Borawickiego ławicę z fotografiami, mówiliśmy trochę o polityce... Zastałem  
nawet Genusja która była ładna i cała. Ruszyłem się kabrioletem do  
Kijajki Perleckiego, rozmawiałem z nim i z młodą, obecni byli Bogumił, Julian  
i Walicki. Obiadowałem w pałacu Chałoski. Wczoraj u Proskurow,  
u nich odwiedziłem Kijaję polską, młody doktor Korzeniowski, Tomaszewski  
Chałoski, panie Czarkowskie. Korzeniowski dysputował z Kijajką  
z punktu materialistowskiego, wygrałem z nimi i po drodze duży z nimi  
rozmawiałem, przeszedłem się u nich w izbie ks. Karola.  
Później jako w dzień św. Patryka Polaki, wy-

z punktu materialistowskiego, wyznał, że  
rozmawiałem, przespaliśmy się u nich w Żółtku Ks. Karola.  
4 Marca Czwartek. Rano jako w dzień św. Patrona Polski, wy-  
szedłem do kościoła St. Germain des Grs. Oraz grobie Jana Kazimierza,  
modliłem się gorąco za Polskę podczas mszy. Wstąpiłem do Krolitowskiego u  
którego zastąpiłem pociesowego Chęchowskiego, rozmowa z nim polityczna. Wyszedłem  
prosto do Genoty, zabieram ją i pojechalimy do kapłanki św. Kazimierza przy Zakładzie  
weteranów polskich na rue du Chevaleret. Wstąpiłem Henry i konmuaniowałem na intonacji polski.  
o ranem południa. Wstąpiłem <sup>do domu</sup> na kawę między same wielkie panie polskie. Genoty i Janis  
Hryniewicką odprowadziłem do domu a tam chorą, ty dostał do Jardin des Plantes aby  
został tam smadzi w okolicy. Darmo szukałem, wsiadłem do omnibusa i dopiero na balwarach  
około 2ej mogłem wypić kawę. Zabierałem ~~znowu~~ do Chodakiewicza gdzie zastąpiłem znowu Adelfa  
Branickiego i Kaminieckiego, rozmawiałem z nimi długo. Portret mój pisał Tajana nie  
udał się. Wyszedłem do Plichtów, zastąpiłem polemanów Karis i Paprockiego, nadzwór-  
nie stary wotowka z którą długo o polityce rozmawiałem, potem wstąpiłem do Tomaszewskiej  
znowu z nami Kmiotania rada mi była, rozmowa głównie o Joze. Wsiadłem do Prokurii i  
do obieda znowu razem do Prokurii, nadzwórnie Władysław Łamezski i Hs. Rożyczki  
i Gomayński. Rozmowa miła i interesująca. O herbacie poszedłem do Kajsy na  
nocleg. Długo jeszcze rozmawiałem z Ks. Karolem.  
5 Marca Piątek. Rano wstąpiłem do Noty Dame De Victoria,

5. Marca Piątek. Od Księż. raniutko wyszedłem do Notre Dame de Victoires.  
Ze studowaniem Suckadem nauki bardzo pięknej i ze skromną modłem się na masy.  
Wyszłem do Prokurii Księż. się pakując na drogę, poszedłem do Górowskiego aż do przystanku  
Zony, przejechałem po 109. w bryczkę Księż. u Genet. Odprawieniśmy Lona na place de la Madeleine







gdańskie Kupiła Kwiatów, tamże ona pojechała na cmentarz du S<sup>te</sup> Louis, ażeby  
uścić pamięć śp. Fryderyka Chopina, którego dał imię. Ja pojechałem za interesami...  
Wziąłem frakta do Archiwum, mierzając go, <sup>z tego</sup> gawędziłem z Adamem o rzeczach  
jej domowych, aż nadrozdził Adam, przysłał mi serdecznie, oświadczył o polityce fran-  
skiej, przysłał Aleksander Chodźko, oświadczył o różnych przedmiotach, bawiliśmy się dwiema  
dniemi godzin. Kłótnią wstąpiłem do stojał po mojej partii, potem do Genewy gdzieś  
czekała Zola. Zostawiłem ją a sam oświadczyłem do Pani Dzięcińskiej, u której Krótko bawiliśmy  
ale co mi miara ciekawych anegdot upolowałem. Wziąłem do Genewy, napomknąłem o awanturze  
K... B... i widać że prawda co mówiła Pani Dzięcińska. Byliśmy na obiedzie w hotelu w Baden-  
Prokuracji, byli też Gąsiorowski, Hrubniewski, Chomski, Bąkiewicz. Po obiedzie powróciłem do Fontai-  
nebleau, wróciłem do domu do miłego oświadczenia przy drodze złaanej. Musieliśmy na piechotę  
odbyć całą drogę, a było zimno i wietrzno. Szereżem, noc przesłana, niedziela jak w  
dzień, wiadmo.

6 Marca Sobota. Wychodziłem do ubogich a potem z dziećmi do parku. Bardzo zimno  
to w domu siedziałem i dumałem. O godzinie obiedowej przyjechał Prokuror, po obiedzie  
oświadczył, mówiąc z ogniem i uderzeniem o ~~poeci~~ poeci, o powołaniu mojem, że ~~Włodarskim~~  
oboj Prokuror. Zola i Józef rozmawiali tu do ranu Któż trwał do 117.

~~7 Marca Niedziela~~ -----

12 Marca - Piątek - Wychodziłem na pastkowie i dumałem trochę. Przewyższając  
biografię Brzdynskiego przez Kosińskiego: dużo protesty i mierzosi Zol-  
niskiej: Imperator francuski wstał u ca głowę wieniec Cesarowy. Smutno  
na tym naszym świecie.

13 Marca Sobota Zola wyprowadził na pastkowie. Zimno awanturę prawi-  
kajęca do Kosi, czytając z przeglądu Kosińskiego przez J. B. O o samo-  
wzrostach z powodu śmierci wyrażonej Kosińskiego przez J. B. O. Dużo użycia  
a więcej bystrzoty politycznej i stworzenia inwentykury przeciw Niemcom.  
Otoż przewyższając oświadczenia ekonomiczne z powodu zmniejszenia Komor celnych  
między Królestwem Kongresowem a Prusami. Przez 2 niektórych waga oświ-  
ceniowa i dobrze napisana, ale bez konkluzji.

14 Marca - Niedziela - Zola grała dużo Kawiłek Chopina, to prawi-  
chował się z lubością i w melancholijnej nastroju. Zimno dużo i  
mroź podobno najgorszy w tym roku. Pomimo tego oświadczenie i jasno. Nie-  
można doczekać się Zolna.

18 Marca Czwartek ... Zjawił się z Sanyia Stary, poeciowy  
Oświadczył Bratopiotrowicz, aby nam oświadczenie powinszował świętek z  
powodu śp. Józefa, dał nam dowód miłada przyjaźni, bawiliśmy  
Krótko, ledwie godzinę. Całym domem odprowadziliśmy go na  
kolej złaanej, to jest Zola, Józef i ja, troje dzieci i obiedwie-  
bony. Dzień przesłany, ciepły, jasny, bez chmurki. Dyziw  
po raz pierwszy w życiu podróżował w powozie. San Antoni  
Topyczewski w miobytności naszej strzegł domu i pracował  
w ogrodzie, zaprosiliśmy go na obiad.

19 Marca Piątek. Dzień święta Sanyia naszego, potrójne  
święto w domu. Józefa mego, moji i Józefi moji. A po  
za domem co Kochanych Józefów. Modliłem się racznie  
na Nory... Dzień przesłany, to wesoty dla dzieci.  
Po potużaniu z dziećmi poszedłem do lasu, Zola z  
Dyziem na wstępnym stęczyła się z nami.

21 Marca Niedziela. Gąsiorowski przysłał listy  
Ludwika Janowskiego do mnie i do Genewy. Setno wia-  
domość z Kijowa, choć mało ważnych. Wolff przysłał  
na kontraktach pości, kilkadziesiąt exemplarzy różnych wierszy  
nowo drukowanych, które wnet rozpukano itd, takż wia-  
domość o Grabowskim i o Kuchowieckim. Z dziećmi cały  
poranek spędziłem, później przechadka do lasu. Wiedząc







gwar wesół napełnił driatwy. Byłem w rażącym uprosobieniu, czytaniem trzy rozdruży Ewangelii Słg. Jana.

22 Marca - Środziątek. Przed 79 wyjechałem na Kolij zelaną i ruszyłem do Baryu. O 104 byłem u Nowińskiego niewpukserono mnie bo snai jenie spał. Wyprzedem do Gatzewskiego, zastadem u niego Hlubniczera. Gatzewski zaprosił mnie na śniadanie, gawędziliśmy długo i niespotrze- głem się z nim po 124. Przyjeżdżając Józef Kember, pan Ukrainki z holyma, przypomniał mi się sobie, obiecał przyjechać do Fontaineblau. Ruszyłem do Kijaj polokub których zastatem w komplecie, rozmawialiśmy półgodzinki. Wstąpiłem do prara Poniatowskiego którego zastatem, potem do Splekynskiego, zegarmistrza porawego. Nadkied do Józef Ordega. Do leciuk usiaskaliśmy się z rozrulanem, zastatem bardzo anacanie, z demagogii całkiem wyssaumiat. Bardzo i rozmawialiśmy dużo i po chrześcijańsku, obiecałem za pięć bytności w Paryżu odwiedzić go w mieszkanie na rue des Cournelles 27. Zastadem do Chodackiewicza, był serduany z mna, zabiegłem na półgodzinki do Tomaszewskich. Wstąpiłem do Gatzewskiego który nara nadkied po mnie, wysłaliśmy do Hotelu de Bade na obiad, wesół gwarzył- bimy a potem wradłem do poworu aby niepotrze- na drugi zelaną. O 84 wyjechałem i stanłem w Fontaineblau, gdzie wagał się z browych zastatem...

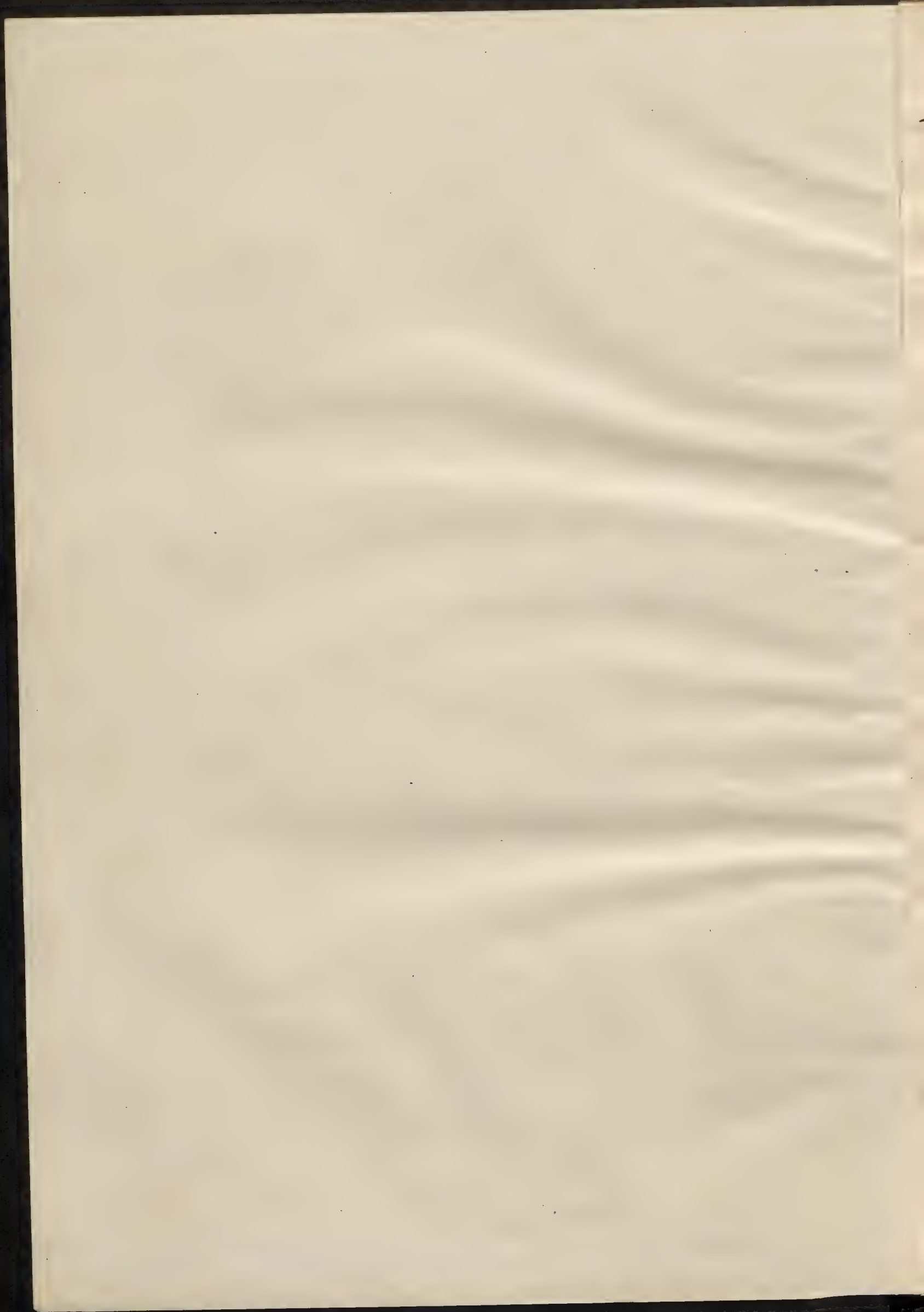
26 Marca Piątek. Odebrałem list od Norwida, po staremu pretensyjny i drwiący.

27 Marca Sobota. Wyjechałem na moji pustkowie i napisaniem listu serduany i zgrabny do drwiącego Norwida. Wychodziłem na gazetę: Ludwik Napoleon bany wież 2 lat karnytny w Francyi. Wyprawa do 2002 z trojgiem darcim do latu. Czas ciagle o podany i suchy, a miedzi jasne bez chmurki. Wierszem odebrałem list od Ks. Kasiłowicza serduany, prosty i pełen serdeczności, lubię takie bezpretensyjne pisanie, a przytem dużo waznych i porpolitnych ciekawości.

30 Marca Wtorek. Przeżyłem dzień całkiem tak samo jak wczoraj. Z rana na pustkowie zadumany o stanie Francyi, z powodu mowy Prezydenta przy zagajeniu Izby. Jest w niej dużo prawdy i prostoty. Francuzi mają taki razd takiego warci. Wolności utrauli, bo zapomnieli że droga kupieni przez Anglika Pana.

31 Marca Środa. Od rana na pustkowie, Czytałem Petkę a potem Seppa. Bierwmy kwartał 1852 i przemierz w lot, bez obadu, bez anaku w rytmie. Jadowy dla myśli, ale otkowity w poeichy dla serca. Głęboko przyjechała w pobielstwie od rodzinny mało czytaniem, zastatem w domu moim zdrowie i pokój. Chwała, chwała Sami na niebiosach. Traci i Lawta i na wielki wiekim. Amen.







## Kwiecień

11

1 Kwieciana Czwartek. Z neruciem szewcem w sercu przystępowam do stołu świątecznego; bo miarę na myśli Kochanych dalekich, przy tych dniach jubileuszowych. Boże śmietaj się nad nami wyśmienici! Wyprzedam wędznie na pustkowie. Wciąż cytatem Rohbachera Historię Kościoła od Cezara Lutera. Mnich przyrządek a pryncyplem charakteru cygło niemiecki, suchwaty. Potem z Józefem byliśmy na procesji Jubileuszowej. Luda było huk jak na Fontainebleau.

2 Kwieciana Piątek. Od niepamiętnych dni niedzielnym tak szewcem i zarazem bógu nuncia jak dziś przy Masy i u stołu świątecznego. Czudem się mijako w stanie Tańca, przystępowam z bracią święta sakramenta i świętowania, a Tawlo wraz do Komunii. Stępnie samostanowi Jubileusz. Polciłem też gorzko Bogu moich Kochanych bliskich i dalekich, owsem podzielnym się z nim Krewią ducha mego, to jest Trzemi skrochy co wylewam przed Panem. Z mokremi oczyma jęzura wróciłem do domu. Losia je widziada ze wkręceniem. Czas obładowy, to samostanowi się u siebie na poddań. Cytatem wciąż do południa Rohbachera. Aleś dutek wyrażnie był apetytany i w mocy tego ducha. Aleś cizki szedł na głowach smagrych Niemców co daty się otumanie potępieli na 300 piz z gór lat... Wstąpiłem na garsty: Familia Orleaniska ma za swoje. Co się przewlekło nieuciekło. Chodziłem z dziećmi na fiolki do lasu, nabierałem długi psk. wieczorem uspiłem dzieci, cytatem Ewangelię, potem Psalm i Rohbachera. - - - - -

## Maj

8 Maja Sobota. Święto Patrona Polski Stanisława obchodzą. Liośmy dziś wedle obyczaju narodowego 8 Maja. Z niewystawioną rezerwacją obudziłem się na cudzej tu ziemi. Tracenie mi było w sercu poddań. Masy i przy Komunii. Wszakże, o Panie, nie nad nami, Panie, nad Matką Polską miej poświadczenie. Odebrałem listy od Hs. Jerowickiego i od Genki. Pierwszy dmołi się narekcie drute dzieła Eustachego Trwanowskiego skłócamy i przystępną mi rachunek z deficytem. Druga miłe rzeczy pisze z Raym. Wyprzedem z Mariankiem do Avon o 10<sup>et</sup>, nasad gorzko nam dokuerato, musielimy po kilka razy wypoczywać. Stieramy to dzień prawdziwie cięty. - - - - -

9 Maja Niedziela. So Masy z dziećmi ranek przepędziłem. wybrałem się w podnó do Paryża. Około 3<sup>et</sup> całym domem ruszyliśmy na drogę zieloną. Policz spóźnił się i dopiero około 4<sup>et</sup> mogliśmy wyjechać z Fontainebleau. Zapiętki miłyshany







w Paryżu z powodu zjazdu na uroczystości rozdawania orłów  
wojsku. Nie było powozów przy debarkadzie, musieliśmy pójść na  
piechotę z kłomontem niemal aż do bulwarów. Zajeżdżając  
na obiad do Hotelu de la Paix, gdzie zastałem ani Gąłczyńskiego  
ani Hrusziewicza, była jakaś rodzina polska podobna Sumińskich  
z Warszawy. Swoim pusem szedłem do Hotelu de Rouen gdzie  
mieszkałem znalazłem Kacika do przenocowania. ~~Stamtąd~~ ...  
Wieczorem wyszedłem do Jeneradowej Dątkowskiej u której zastałem  
panią Nakwarkę, panią Czesnowską i Bystrzanowskiego. Od niej  
przyniesłem grubą paczkę zaadresowaną do mnie przez Norwida,  
mnie to był jakiś nudna rozprawa.

9 Maja Poniedziałek. Wstałem zaraz po 24 w nocy.  
Ledwie się trochę rozwidniało, po 34 wyszedłem z hotelu do dyktantów  
przy placu Notre Dame des Victoires. Dziwny poim Paryża o  
tej godzinie, żadnej żywej duszy na ulicach jakby ogromny  
cementarz z pomnikami. Stąd to znowu przemknęliśmy się  
chłowiak i zniknęli, gdzieś i pustko. Dom dyktantów zamknięty  
i wzdanie zamknięte domy. Musiałem błąkać się po ulicach  
do 54. Z Teresa rozmawiałem kiedy około 64 nadjechał dyktant  
z Bret, pani Fenguilly uradowana, dając mi bilet. Wstąpiłem  
Teresa i ja odprowadziliśmy ich do bliższego hotelu. Wstąpiłem  
na młk do Notre Dame des Victoires, zastałem przyjaciół naukę  
z dziwnego księza który polecił aby się modlić gorąco, bo chęć wnet  
młk i ofiarować za pierwszego ze słuchających co umrze. Stuchając  
młk i komuniwalem z wielką skruchą. — Zabiegłem do  
księży polskich, potem do Gąłczyńskiego który nie zastałem,  
potem do Branińskiego aby prosił bilet dla mnie na  
Plac Marsowy. Nadstąpił bilet i niebawem sam Gąłczyński przyjeżdżał.  
Śniadaliśmy razem orn z Florianem Chaborskim i Koperskim.  
Wyszedłem stamtąd powozem, ale darmo, za żadne pieniądze nie można  
dostać, a więc na piechotę do Plac Marsowy do  
wygodnej trybuny. Ociebam wspomniany widok ciekawych  
wzrost i ciernego duchowicistwa. Nie okazało się w życiu nie-  
widziatem. Do kłom opuszczałem trybunę aby wreszcie przenieść się  
przez klamy. Wpat nieznosny dokuczał. Zaszedłem do Olszów  
gdzie mnie radzi byli, przeszedłem się w hotelu, sawiełem kłomont  
do księży polskich. Wrociłem do Gąłczyńskiego, nadstąpił Cesar  
Poniatowski, gawędził trochę a potem poszedł na obiad  
znalazłem Kacika wolny. Chaborski z nami obiadował, dając gawędi-  
liwym. Wrociłem na noc do księży.

11 Maja Wtorek. Ranio poszedłem na młk do Kłomont  
St Germain des Pres, stamtąd do Fajanta, ale widocznie stamtąd, bo  
nie wpuszczali stamtąd na trybunę dawonimie. I Królowski stamtąd  
ale poszedł dawonimie i otworzył. Rozmowa o polityce i o  
emigracji. Śniadatem u Gąłczyńskiego z Hrusziewiczem. Wyszedłem  
do puara Poniatowskiego który mi czytał rozgłoski z listów  
Dariusza i miłe ramawialiśmy. Wyszedłem do prawni Chodakie-  
wicz. ale go nie było również jak w kwatere. Na bulwarach  
Zajezdem Chodakiewicz z Aleksandrem Branińskim i Nowińskim.







13

Gawędałiśmy wesóło, Branicki i Nowinski byli serdeczami, wróciłiśmy do pracowni. Fotografia Nowinskigo i moja nieudaly się. Byłiśmy Kwiatkowski, potem Cesar Poniatowski, Walewski Tadeusz i Potulicki. Branicki zaprosił nas na jutro na piwo. Z Chodakiewiczem udatem się do Mickiewicza, był nam rad, rozmawialiśmy o brzydencie, o Nowinskim. M. Nadziedź Klawery Branicki, zapewnie z propozycją pensyi. Adamowa praprawnna i wystrojona. Chodakiewicz odwiedził mnie do księża Ferleckiego, godzińki spędziliśmy razem. W omnibusie spotkaliśmy Hasia Różickiego. Obiad u Kłizy kanielny, ale rozmowa z H. Semeniuką uroczą. Nawróciłem Danis Sanghilly, pośledem na wieczór do Dani Drieknińskiej, gdzie była sam Cestnowska. Wróciłem na noc do Kłizy.

12 Maja Groda. Wrodriny mojej Liny, przed 63 byłem w Kłizie u pani Dame des Victoires. Wypiełem do Tomaszewskich a potem do Gązowskiego gdzie zastatam Ołczyńskiego i młodego Komarskiego z Ukrainy. Ofekadłem do Chodakiewicza, zastatam go ale późno już było do fotografii i czas był mglisty. Wychłiśmy z Walewskim do H. Branickiego. Walewski prawił mi ciekawe rzeczy o Wincentym Karwickim i o ich starciu, poznałem Danis Aleksandrową Branicką, mita osolę. Spiadanie parankie i polotku. Piwo gorzane z serem, pierogi, szparagi, kurczyna itd. Byli z mną, Cesar Poniatowski, F. Walewski, Gązowski, pathownik Kamiński, Nowinski, Chodakiewicz. Wróciłem z Chodakiewiczem do pracowni, chwał Kamierunie zdjęć moją fotografij, ale niewin, jak się udatu. .... Wróciłem do Kłizy, fakrem na drogę żelazną. W domu zastatam Józefa miew chorego.

13 Maja Czwartek. ... Sławilem się opowiadaniem nowinek paryskich. Władysław Zamoycki zenił się z siostrzenicą swoją panną Dariatynską.

19 Maja Groda. Z rana wypiełem na pustkę moją. przegła. datem przegład, znalazłem w nim rzeczy dobre i pozytywne. Jan Kormian stuiy pocaciwie Polsce, przesłał mi Bozi. Dolejs więcej na moją niemoc umysłową, że nie mogę z nim współpracować. Wróciłem wreszcie do domu. Józef gwałtem chce jechać dalszej do Paryża i do Frappi. Zarwie mu jakos mistuay, ale ~~nie~~ nie wiem się sprzeuwić, bo istotnie w Frappie mowi się wzmian na duchu carowicki taki swiętobliwy jak mój druk najmilszy. Przygotowanie do jigo podróży. Wypiechaliśmy zaraz po obiedzie z dziećmi do drogi żelaznej. Józef był rzuwmy, dawny w opisanie swego stanu moralnego. Popadaliśmy się obadwa i pierwsi już wysłochata się Lotia. Smutno poignaliśmy się, zakłótem aby często pisać. Smutno w domu bez Józefa.

20 Maja Czwartek. ... Wypiechadłem na drogę żelazną na spotkanie pami Karwickiewiczowej z dziećmi, przyjechada na czas. Brzydota to dawna mojej Liny, siostra Mierostawskiego. Po obiedzie gwar danieli, pizirga znuwyt od rana Lotię, uspiłiśmy się, a ja mogłem wypić trochę na przechadkę do lasu.

21 Maja Piątek Samiostka w Montmorency pograbanych Polaków, za duże których corocznie tam odbywa się żałobna msza. Z powodu wyjazdu Józefa nie mogłem tam się udać. Za to tutaj modliłem się za duże mianowicie B. Fopolskiego, J. H. Niemcewicza i Karolinki, ta przystępowałem do Komuni. Na myśli więcej stał mi Józef. Zostatam z dziećmi blisko do 119. Wypiełem na pustkę i w tęsknocie wielkiej pod uciskiem serca napisałem list do mego Józefa pełen chrześciańskiej chudości; odniosłem list na pocztę

1) Wincenty Karwicki, właściciel Dobrej na Podolu, osadzony na 8 miesięcy w fortecy, prawnik z Krakowa  
2) Odkrył Karwicki, umiał w Paryżu 6 lutego 1873r.







14

i zabrawem troje dzieci na przechadzkę do parku. Z drugiem  
w domu zostały Matki. W czasie obiadu nadmieniliśm od Józefa  
z Sargia swięty, poczciwy i serdeczny, opituje nam swój dziennik  
zajęć, dając nam jechać do Montmorency i wiczar do Frappy. Bowi-  
niemby mój list zastąpił za przyjaźniem. Coraz nam testniej za nim,  
ogrodu pilnuje bardzo S. Antoni. Wierszoprasny Kapłinski  
Leon, malarz z Sargia, który ma zabawić jakiś czas, odpro-  
wadziłem go pod same jego mieszkanie.

22 Maja Sobota. Za Józefem ścisnęło mi się serce.  
Wyjechałem po 10<sup>ej</sup> na pustkę i cytałem do 2<sup>ej</sup> Brzeźny d.  
Uderzyły mnie mocno wyjątki ze Smu(?) Zygmunta Krasińskiego,  
przepytane jako poezja; przecież choi jeden wieśm sprawa  
Police. Ks. Smerenki ciekawe badania o słowie gramatycanem.

23 Maja Niedziela. Rannitko wyśnuchałem młoty i wróciłem  
do mojej służby około dzieci swoich i cudzych, dopiero około 1<sup>ej</sup>  
mogłem się na czas wyzwolii. ~~Wraciłem~~ Wyjechałem na konferencyę  
St. Vincenty a Sault, wróciłem około 3<sup>ej</sup>, zastatłem dzieci moje  
spiejące przed katedrą dzieci Marutkiewiczowej. Wczęta się buma  
zakię dawno niedł widać: pisowny i gramoty jak na  
Ukrainie. O 5<sup>ej</sup> uiszyło się i Marutka się oświadczył.

24 Maja Poniedziałek. Spotkaniem faktorem z poczty i miema  
listu od Józefa. Niewystawiając boletu, ścisnęło mi się serce.  
Wróciłem do domu smutny i smutnie przedumałem przy  
dzieciach.... Zamknąłem się w pustce i cytałem drobne  
artykuły z Brzeźny do 2<sup>ej</sup>. Z paniami moimi i z cętą  
gromadką dzieci wyruszyłem do Lasu. Samowałem na  
uboczu, Józef stał mi wciąż na myśli, niepokój mię utrapiał.  
I wieczorem poczta mi przyniosła listu. Boletu więtki ude-  
rzyła serce, pisał o i Zosia pisała. Jutro jędz do Frappy  
jędzi nieobdany listu. Gopierewski przyjechał do polewania w  
ogrodzie, dzieci gwarzyły na piętku, kobiety przechadzały się  
a ja zbolaty w dursy, niemy modliłem się o miłosierdzie  
aby nas tak strasnie miłosierocą. Słuchałem chwilę fortepianu  
popłakaliśmy się z Zosia. Świec się, świec się wola Boża teraz i  
na wstę. Ina bura ścisnęło się i gramało

25 Maja Wtorek. Na moję byłem bardzo niespokojny  
o Józefa, bo ranna poczta nieprzyniosła listu od niego. Zapo-  
wiedziatem p.p. Lubin i Dumont że pojedę do Frappy jędzi  
o 11<sup>ej</sup> poczta z nową nieprzyniosła wiadomości. Wyjechałem na  
chwilę do pustki za listem Józefa, ale mimożem się uspokoić.  
Wyjechałem odwiedzić ubogą rodzinę Józefową i moję. Wzroście  
wypytujemy się o Józefa, co mię tem żywił. Cołało w sercu.  
Wróciłem przerażony. Zosia współczuła. Obojmy popłakali się.  
Upakowałem worek mój podróżny i postanowiłem dojechać  
o 2<sup>ej</sup> poczty co przychodzi o 2<sup>ej</sup>, ponieważ dyblizans z Sargia do  
Laigle wyjechał dopiero o 6<sup>ej</sup>. O 2<sup>ej</sup> mi od Józefa. Niewy-  
stawiła strwożę ogarnęta, porzuciłem ring i dzieci. W domu  
została Ksawerka. Ścisnęło się do Sargia, czekałem niemal  
całą godzinę przy dyblizancie. Ruszyliśmy na całą noc.







26 Maja Środa — W haigle staneliśmy o 6<sup>4</sup>, wyszedłem zaraz na mszę i modliłem się aby zastał Józefa przy śpiącym. Wszakże niech się dzieje wola Boża! Stładałem w hotelu, aż do 8<sup>1/2</sup> wstałem się po miasteczku aż powróz do Trappi był gotowy. Miałem co przed południem stanąć w Trappie. Natampród wypytaniem formalności, udałem się do Przeora, widziatem w nim słabość i pewne pomieszczenie. Pozwolił jednak rozgłosić się. Spisaliśmy do Józefa, sauciliśmy się nawzajem w obicciu. Józef był rozczulony dowodem mojej życzliwości, ale wnet opowiedział przygody swoje i policyj i Trappistami. Przed kilkoma dniami przyjeżdżali Landarmi wypytując się o Józefa i Smieli przy młodzieży Instytutu agronomicznego wygadujący nań że konspirator. O mił wiż kma jeseie trwoga w Trappie ztem bez paszportu. Łada chwila mogły znów przybyć Landarmi a wtenczas kora mnie czeka. Wstukałem jednak rady spowiednika i postanowiłem zostać parę dni. Józef miżemy, ale w ogromnem podnieceniu ducha. Modlił się prawie bez przerwy. Ob salve Regina i po pacienach do tnu wcaśnie się pokładłem bo upadałem ze zmęczenia.

27 Maja Czwartek. Wstałem o 3<sup>4</sup> rano. O 5<sup>4</sup> już wyśpułchałem dwie msze. O 6<sup>30</sup> spowiedzi. Spowiednik święty i terdujący. Wysłatkę jst opatrane co się święci w tych czasach z nami. Potrzebne i arcyposzytowane dla mnie są nawiedzenia Trappi. Chociaż nawiedzenia mimowolne. Komuniewaliśmy we dwóch z Józefem w Kaplicy Matki Boskiej Bolesnej z wielką storuchą. Bóg udarował strumieniem łez potutnych. Aby niepreszkadzać Józefowi na rekolekcyach modliłem się samotnie w celi. Obawiając się z Trappistami najadu Landarmów, ale uwarcie ztem dopetnit obowiazku braterskiego, ztem doznał nowej łaski Bożej, uspokojat. mnie wewnętra, choiby coś i wycispał miatem. Świadanie na masle. Wyśpułchalismy okazy na cmentarzu. O 10<sup>4</sup> summa. Józef zamknął się w swj celi a ja w swojej. Józef odbywa swe rekolekcy w skupieniu. Aż do 4<sup>4</sup> ducha wybrany i świętego. I ja w podnieceniu wielkim. Aż do 4<sup>4</sup> zamknęci, wyśpułchalismy razem na obiad. O 5<sup>4</sup> nieśpory. Czas ciępy, ale chmurany na burzę. Meistannie prawie jstam na modlitwie. Niepotkij o Landarmów, a najbardziej o imię i dzieci, gdyby mnie zta przygoda jaka spotkała. O 8<sup>4</sup> wiało uroczyste chorałce Salve Regina, paucien spółu w Kaplicy i paucien w celi. Około 10<sup>4</sup> zasnąłem. Skniaytem z łaski Bożej ścianie chowem za Józefem.

28 Maja Piątek. Jak wczoraj wstałem o 3<sup>4</sup>, jak wczoraj wyśpułchałem całych pięć mszy, Komuniewałem on intensj ziny, dzieci, rodziców i krewnych zionnych. Józef ze mną. Polculismy Bogu worytkich narych Kochanych. Plano na Mny s. miatem natchnienie święte, aby wykmai dawna myśł przed gasłaty takoi natchnionia w Trappie. Bractwo modlących się za Polskę. Rees stanęła mi w dany jasno i cayo, bez przymieszki próżnoty światowych, co stawały dotąd w prate. Kłoda poprost. dietu. Potem do celi Józefa aby podzielić się chem serce petne. Odnowilismy wespółk weni Creator Spiritus, — Omed ony twoje, Sanie, — Pod twoją obronę i polecenie się Patronom Polski. Otworzyłem się Józefowi w prostoci słowa. Zgoda. Na sumnie dziś modlić się będąc obadwa o błogostawicstwo Boie natemu bractwu. Przykiersem kille





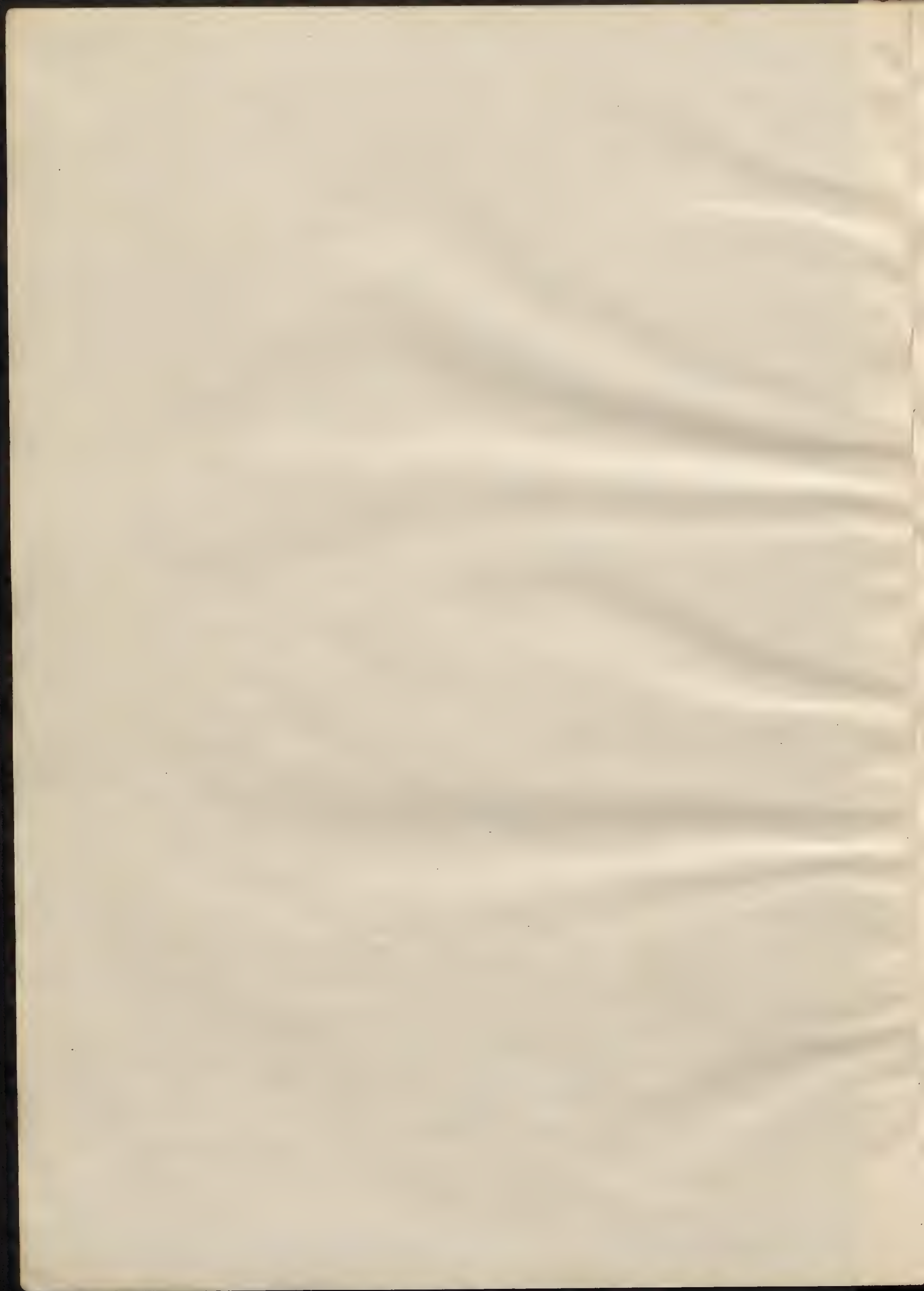


pobożnych rodaków: nappierwej młodego tu Arapittę Edwarda Chodakiewicza megdyś, a dziś Braidska Jacka, zawiadaniem potem przy świętej sposobności Chęśchowskiego i Laskowicza. Jasno pożyliśmy całą noc i wykonanie tej. W dzień wielki Zestania Ducha i pojutrze rozpocznem nasze modlitwy za Polskę. Datem 20 na mstę za Polskę. Znowu na cmentarzu jak wczoraj modlitwa i Anioł Piłki. Summa. Z Józefem przechadzałem się w świątyniach rozmowach. Pomimo niepokoju wewnątrz, od wielu lat niecaudem stam takiego uniesienia religijnego. A Józef mój już oproniewiony Tatką z góry. Przeprowadziłem święcie parę godzin. Józef czytał mi swoją intensywną rekolekcyję prawdziwego świętego, mówiliśmy o kochanych bliskich i dalekich. Zostawiłem Józefa samego na modlitwie. W oprodzie przedumatem godzinę. Pożegnaniem stódku i we track z Józefem. Józef wrócił do domu, da się, w przykry chwastek. 60 3ej mogłem zaledwie wypisać do Laigle. Bura z piorunami i deszcz ulewny. W Laigle głodny na przedziadtem omlet i na całą noc ręką dyktantem do Saryja. Modlitwę się a potem zasnętem jak w łóżku.

29 Maja Sobota. Przed 6:30 przyjechałem do Gaggia, wytrąciłem w debarkaderze drogi ziskanej i zaraz udatem się do Ks. Karola i potem z nim potem na jego matę do Szarytok na ulicy de la Ville l'Évêque o 74. Owidem gorąco Boga o Tatkę abym nierozproszym marmie darów i Tatkę wyniesionych święto z Frappi. - Chodakiewicza nie zastałem w domu. Cesar Poniatowski przyjeżdżał mnie serdecznie, mówiliśmy długo, porwolił przepisać się do Dyja na kartę Józefa. Zapisatem całą kartę z uranum i świętą miłością. Znowu w pracowni mnie było Chodakiewicza. Wyjechałem do Spletyniskiego, na ulicy spotkałem Morickiewicza, mówiliśmy krótko, wybiera się do Fontainebleau. Odebrał list od córki, z Genewy mój w Neapolu. Wstąpiłem do Ks. Karola, zastałem razem wszystkich brzech, mówiliśmy o przygodach w Frappi aby na przypadek mieć przez nich plecy u Thaura atk upakowaniem rzeczy. Sawicy z Krasin i Mogilnicki byli w Fontainebleau i mnie zastali mnie. Wyjechałem z Fontainebleau, zastałem go nownie. Zająty wyjazdem siostrą raz do Chodakiewicza, zastąpiłem go nownie. Zająty wyjazdem do Warszawy, zrobił fotografie syna Gatakiwicza. Raz niego spodziewa się zwabić całą amsterdamską Morickiewicza i Polkę. Projektuje koczować raz do podróży do Gaggia i Włoch. Niezależnie robi fotum, ale i co z tego? Zapisawidłem mi rychty przyjazd do Fontainebleau z Kalmami. Wziąłem powóz, zabrałem rzeczy, zaoczyłem u Ks. Pióra Mogilnickiego. i rumytem na drogę ziskanej, aby pisać choć do domu o 37. Wistychany flock podróży spóźnił wyjazd o pół godziny. Przyjechałem do domu dopiero po 6ej. Obiad na przedziadtem. Jutro mój odjechał gościu. Korzystałem z uiszeniem, napisatem list do Józefa, bo jutro ani sprób myśleć o pisanie.

30 Maja Niedziela - Zielone Świątki. Wstałem przed 4:30 w mroku zarynym rozpocznem modlitwy za Polskę Braidska Józef Zapisawidłem rozpocznem o sepi godzinie w Frappi. Modlitwę się również w Kościele za Kościół cały i za Polskę i na tej intensywnie przygotowałem do Msta Świątkowego.















6 Czerwiec Niedziela. O 14 wynieśtem do młodych naszym  
gości, ale nie zastadem. Wróciłem wczotnie i niebawem nadetli  
Goński i Chrapowski. Rozmawialiśmy parę godzin. Przednie chłopcy  
a osobliwie Goński, wiele nauki w nim i usposobienie na chrześcijańskiego  
obywatela. Stogodaw im Boie na pożytek biednej naszej Poltce.  
Powarnie mówitem z nim o położeniu kraju i obowiązkach  
drainiejszego pokolenia Polaków. Stuchali pełnie i z umianowaniem.

10 Czerwiec Czwartek. Na konie obiadu przyjechał  
Ks. Terlecki z synem i dwoma młodzieńcami swymi. Gwałtownie  
długo, syna przyjeżdżamy na noc i na przerywicznie przez kuchenie  
długo.

11 Czerwiec Piątek. Przechadka po lesie po grzyby z  
dziećmi, Miciem i Terleckim i z Józefem. Demer nas spotkał  
z młodzieńcami zwrócił. S. Antoni przyjechał nam grzybów. Wracając  
obiadu Terlecki, ramowa z Miciem o przygodach rewolucji  
krakowskiej. Miedny chłopcyk wstępnego zbrojnia i gorzkiego  
poetyckiego usposobienia, zdaje się że sukatnik, wadzi mu już  
pompowano z piórkami, taki młoda młodzi a już cały niemal odziany  
swoją pogrzeb. Boie zmięty się nad nim. Ks. Terlecki ogłosił  
wyjechać do Paryża.

12 Czerwiec Sobota. Długo pojechałem na pustkę. (Odebrałem  
list długi a rany dawał od Norwida: niby chce wejść do  
jakiegoś fabryki na ouvriera i zaradem zgoda przyjacieli. Opi-  
saniem ze spotkaniem ale bez litowania się, bo to nowy sens  
z jego narowaniem panoskami i em zniecierliwieniem charakterem  
Odniesłem Topczewskiemu 100 fr. z procentu który przysłała  
Genusia, lepiej że Biedak sierota odwróci się za. Rad jestem  
że może oto dać mu wizerunek w wili jego z Patrona. Zaprosiłem  
go na obiad. Odwiedziłem Bogumita, przepisywał właśnie kawa-  
tek Ujaskiego pod tytułem: Gł. Jan Chmielewski, poemat  
przeistiany z ducha i formy. Ujaski niewątpliwie najwiskry  
poeta w młodym pokoleniu. Przechadka do lasu z żoną,  
dziećmi i Miciem.

14 Czerwiec Poniedziałek. Grajatem historię literatury  
Stowiańskiego Raffarajka. Grajatem rękopis Norwida pod  
moim adresem dostawiony u Sani Dziatynskiej. Długo talentu  
głębokiego i mistycznego, i dużo nauki, ale wszędzie duch zarzu-  
niałoty i przytem coś ciemnego i niedokreślonego. Wracając  
zamej są to jeno fragmenty, aforizmy często prawdziwe,  
a niekiedy istotne hipotetyzmy albo nawet paradoksy. ....  
Miciś czytał mi swe wiersze, ładajakie treści i formy.

16 Czerwiec Środa. Na pustce mile spędziłem ranek  
stotny jak marcowy. Od Helku dłużej mam w myśli piękny  
motyw do poematu p. t. Transfiguracja, Boie dał natęgnięcia  
i pogody do pracy. Dumatem długo o tem w błogoci wielkiej  
ducha.

17 Czerwiec Piątek. Na przechadce z dziećmi do lasu.  
Odebrałem listy od Norwida i od Sani Dziatynskiej, także  
protesty przeciw Jabłonowskiemu jakiegoś emigranta.

22 Czerwiec Wtorek. Na pustce czytałem do 14 Rohsbachera.







(19)

cnoty chrześcijańskie Marii Leczyskiej i jej dzieci. Odebrałem od młodego Górskiego list pocieszny i serdeczny, wraca już za tydzień do kraju, prosi o pocie jaką do Noworocznika Ks. Frutnowskiego. Cel księżki święty, ale miśki nie mam ani jednego użycia gotowego do druku. Boli mnie jątowości dalsze moja. Może Bóg da coś napisać, to na pewno radbym posłać K. Frutnowskiemu, jeśli Bóg da tylko czas po temu.

24 Czerwiec Czwartek. Wyjechałem na pustkę, ... za powrotem do domu, zjawił się niebawem Ks. Ferlecki wcale dość miśpodnie- wany. Rozmowa o nowinach parafialnych... Odebrałem list od pociesz- Doneyki z Chyli jak najserdeczniejszy. Wierszem po księżce przechrztałem się z żoną w letnie.

25 Czerwiec Piątek. Niebawem nadstąpił Ks. Ferlecki z synem i z dwoma uczniami. Rozmawialiśmy w ogrodzie aż do powrotu żony. Śniadanie. Wdziatem i Młoci skwaszony wyjądem z Fontainebleau, z tem wyjątkiem, umiłowitem się poprowadzić z ojcem na dwutygodniową gościnę. Na emigracji mi tak tamto kogos raczył jak w Polsce. ... Śniadanie cała gromada sunęła omiłowitem do drogi żelaznej i ja z nią. Rozstaliśmy się po przyjaźni, z Bogumiłem i Kasimierzem wróciłem pisząc gawędę o Kozacych. Nadjechała jedna przyjaciółka żony Leida Norblin, dla której chętnie było mi wolno.

26 Czerwiec Sobota. Wyjechałem na pustkę, napisałem uprzejmy listek do Konstantego Górskiego z pozegnanie, wraca do kraju, a żony i miły młodażenie. Najbliżej powóz i całym domem z Leida pojechaliśmy do latu. Józef sam powóz, zabrzyliśmy w piątki i mozarę.

30 Czerwiec Środa. Wzięciem pamiętamy święta Pawła przybranego patrona mego, wzięciem wzięciem, t.j. Krummholcu, pobranie. Zamknęty na w pustkę czytatem wzięciem Rohrbachera. ... Leida, ja i troje dzieci wyjeżdżamy na przechrzta do latu, cała gromadka rychło wróciła a ja pojeżdżam dalej w lat. Modliłem się ożenić, a potem dumam o przyjaźni i o przyjaźniach. Darcie ości bratem i radością się kwiecim, jak po gradobiciu opustoszeniu na okato.

## Lipiec

11 lipca Niedziela. Przechrztałem się w parku z dziećmi, podras masyki świątem obok młodego rodaka. Dziwny traf, był to najinodoby Borkowski, brat i p. Józefa Andrzeja Lesaka i Michalutowskiej. Spotkałem się z pociesz- Bernardem, który niegdyś jako naczelnik bióra rychołcon







w Soczekotwie Poligii tyle dobrego świadczy Polakom,  
poimej rozmawiać z Poligie, kolega w Towarzystwie  
Stowarzyszenia de Paul.

19 lipca Niedziela. Na pustce przeglądaniem literatury  
literatury Stowianiska. Nadzwyczaj Bogumiś,  
przemawiałyśmy przed godziną o sprawach religijnych  
i Stowianiskich. W czasie obradu natychmiast Cesar  
Poniatowski, zaprosiliśmy go na emigrantki natychmiast  
obiad. Zamy, poeciwy i nak zmlak wyjechał już  
na Ukrainę, bawit trzy godziny, o jej Józef odprowadził  
go na kolej zisana.

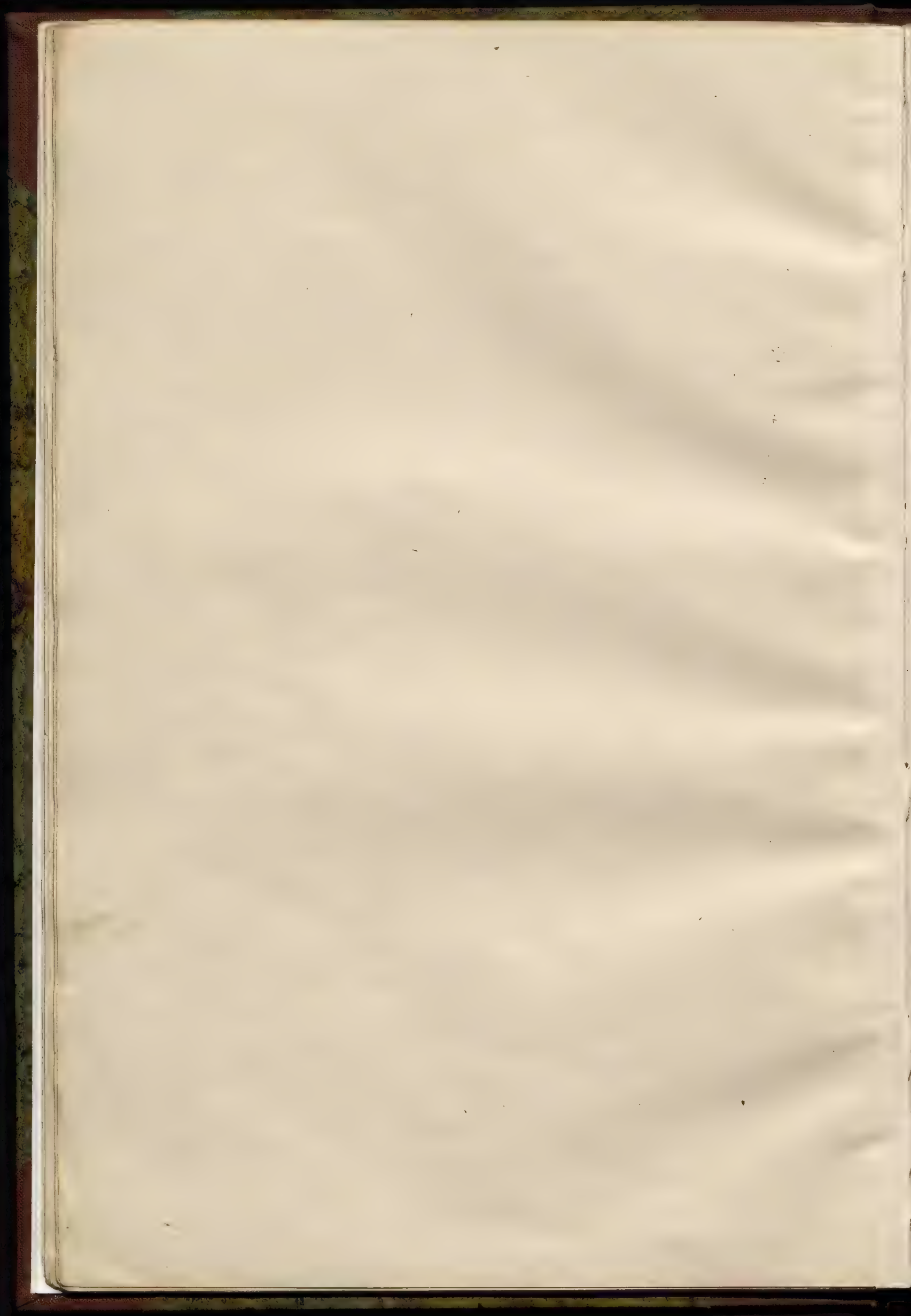
23 lipca Piątek. Zmiana. Na pustce czytaniem,  
napisaniem list do Bajkowskiego. Wczoraj wyjechał  
sam na przedchadkę, spotkaniem w letie Radeckiego,  
rozmawialiśmy o Napoleonie dawnym i nowym. W domu  
zastaniem młodziego Poligie, potemka dawniej we Francji  
godzinę, mówiliśmy o Polsce.

24 lipca Sobota. Przechodziłem do Saryi, zajątkiem  
przebiegiem do Gątkowskiego, zastaniem Głuszniewicza i młodziego  
Ordęgi. Z Gątkowskim wyjechał do Nowinickiego, potem  
do Saryi Poniatowskiego, w domu do Sani Kicińskiej.  
W Krotkowskiego zastaniem J. B. Ostrowskiego. M. M. Kicińskiej  
stwierdziliśmy przed godziną, datam na dom biblioteczny  
50 franków, stwierdziliśmy potem gawędy mistyczne-napoleo-  
nów, jakiego Francuz. S. Maillard. Z M. Kicińskiej  
także chwilkę mówiliśmy. W datam się do Saryi, widzieliśmy  
iż na Krotki nas wrogostach, stwierdziliśmy z K. Józefem  
i z K. Aleksandrem. O 8ej wyjechał z Saryi i 10ej  
byłem w domu.

25 lipca Niedziela. Odebrałem list Norwida z  
Fontainebleau przez Saryi, pisany w piątek wrócił  
dopiero dziś do mnie. Dziwak wrócił bawi tu  
od kilku dni a nie mógł się o nas dopytać,  
właściwie nie chciał. Józef spotkał Norwida wy-  
jeżdżającego do Saryi, słomaczył się ładajako.

31 lipca Sobota. Czytaniem Poezji Biblijnej Ujysłkiego,  
na matęj wartości, opiera Jana K. Chrzeciela, który  
się całkiem udał autorowi tak co do ducha jako i formy.  
W Samsonie i w Mojseszu tu i owdzie są piękne  
motywy do wiersze pojedyncze. Przejrzawszy kilka  
rozdziałów z polemiki O. Wentury z de Bonaldem o  
filozofii scholastycznej. Teatyn ma wtydzie Susanosi  
Wczoraj z całym domem przedchadka daleka wyjechał  
do Krynai w letie i droga przebiegała wrogostach wód  
skąd dawniej niedostępnych. W Krynai modliliśmy się.







# Sierpień

2 sierpnia Poniedziałek. Na pamiętkę S. Stefana i brata mego Stefana przystępowatom do stotu pańskiego. W pustce czytatem polemikę O. Wentury z de Bonaldem o filozofie czytatem polemikę. Mispodrzanie zjawili się miłośnicy goście scholastyk. Karłowstwo Olizarowiu, a orobowie S. Michalina Driekmiska, moja przyjaciółka, potem poszli do lasu z nami, za powrotem naszym z lasu zjawili się Chodakiewicz, Zonia grata na fortepianie aż do wyjazdu.

6 sierpnia Piątek. W podniesieniu ducha Duchadem młody i komuniowatym dzisiaj przy wielkiej uroczystości kościelnej, ożenienia Boga. adwoka. Chrystus Boj mój i Pan! Świat i wzniosłość miłości. Na pustce czytatem bluznierstwa Prudhona i wzniosłość miłości. Strona powieści z czołw chmiecianstwa Ampera potens dokonywać. Strona powieści z czołw chmiecianstwa Ampera p. t. Hilda, też uwaranie przejrzałem artykuł Montague i Stanach Zjednoczonych Ameryki i dostrocztem kilka listów portretów. Zabratem stare drzewo na przechadzkę i poszliśmy na Kalwarię (Calvair) w lesie. Cudne widoki z tego zagórze i którego widzi na wzniosłości strony zielony pas lasu i stary storag. Janka wiąż miś ciotowata że ja tam zaprowadziłem. Wiersem modliłem się między drzewami na powrocie lasu, wzornu i smutno było w sercu.

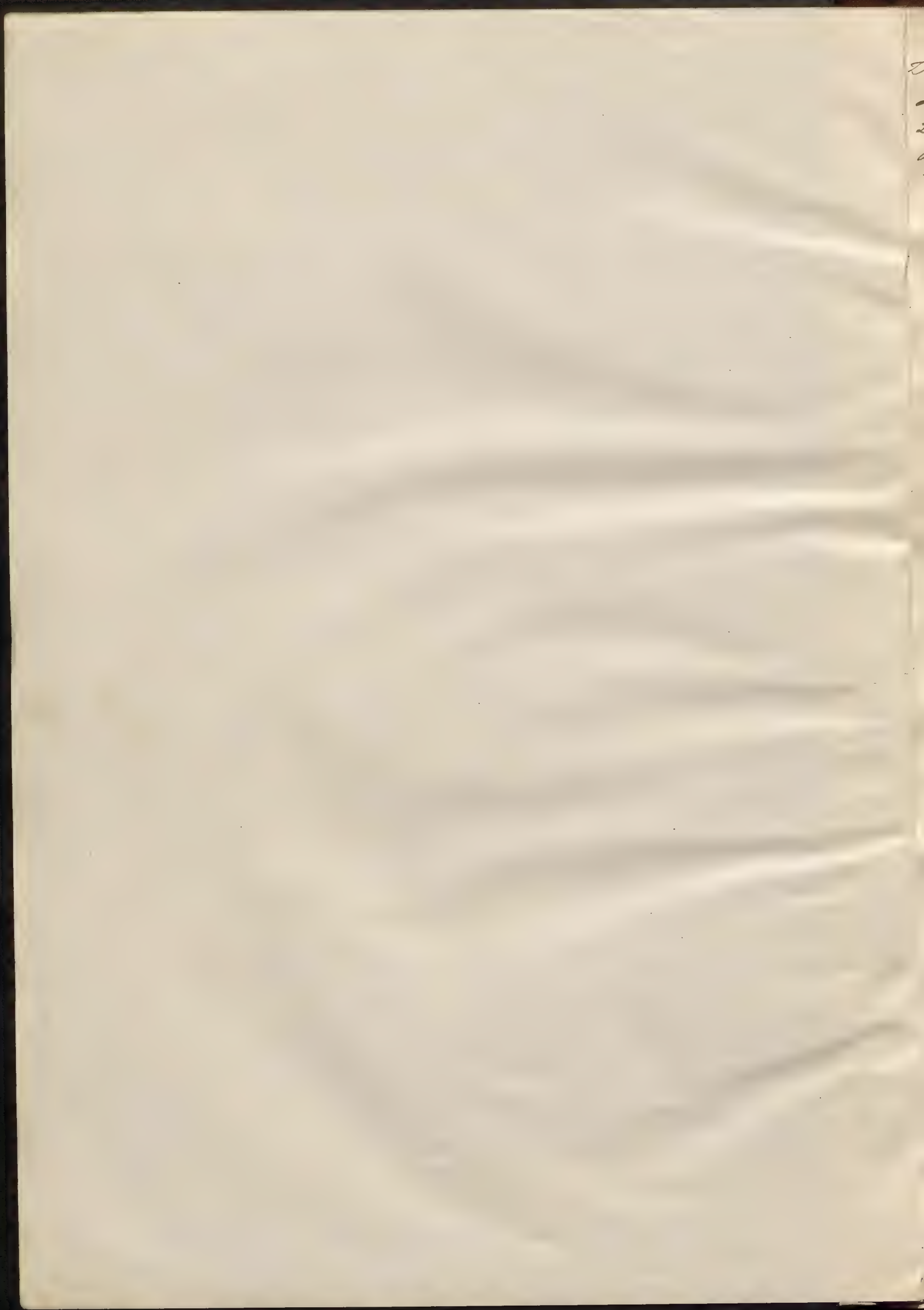
7 sierpnia Sobota. Dokonywałem sprawozdanie Walpola przez Remusat i wyjątki z nowego dzieła Prudhona. Potziny sofista Prudhon, bo nauczysz się a więc i miary. Smutek mnie wiąż napastuje i myśli grobowe. Świat i my staramy się za nim w ramy. A serce wirze, mituje, opodkiewa się po staremu. Wciąż pragnę widzieć z dziećmi.

8 sierpnia Niedziela. Spotkałem na ulicy Chotomiewskiego, młodego obywatela z Ukrainy, którego przed 9 laty poznałem w Rygmie. Siedział u nas kwótki czas, potem wyjechał z Józefem na wakacje do pałacu a ja z dziećmi do portu na murzy. Po obiedzie przyszedł znowu Chotomiewski Chotomiewski z którym gawędziłem do gę, opowiadał wiele anegdot ciekawych i nowych o Ukrainie. Zapamiętały Kozak, wiele mi dyktały, unyślnie przyjechał do Fontainebleau, niezatragmując się nigdy i więcej. Obiad po powrocie z Algieru odwiedzić nas jeszcze raz.

10 sierpnia Wtorek. Zmieniłem o p. mego Ojca, Wawrzynca. Duchadem młody i komuniowatym na jego intencję w wielkim rozczuleniu serca. Nagabam mnie wiąż smutek z pobudek serdecznych, tyle do zawodów doznałem na tej ziemi. Swięci się wola Boża! . . . . .

16 sierpnia Poniedziałek. W czytelniku znalazłem nowy numer Revue des Deux Mondes, a w niej ciekawy artykuł S. Thibaudera. eżawit się nowy młodziutki poeta katolicki w Niemczech, Oskar von Redwitz, chłopiec 19-letni, a napisał już poemat Amarantha, legendy i drobne poezje, zdaje się że niepopolityj wartości kiedy







zwrócić na siebie powściągną uwagę rodaków. - - -  
 24 sierpnia Wrocl. - - - O podobnym wrociłem do domu i  
 zastatem Chodakiewicza. Przyjechał z fotograficznym aparatem  
 dla zdjęcia planu naszego domku i razem na porządku...

## Wroclaw

17 Wroclawia Białek. Wczoraj zjawił się przedsiębiorca młody  
 Bygwałd z Królestwa, Władysław Dębowy, wyjechał z Warszawy  
 w czasie cholery za kupieniem w Belgii maszyny do tworzenia  
 cukierni, zdaje się pomyślny i światły człowiek.

20 Wroclawia Comediantek. Mieścił się w rozstręgnięciu  
 32<sup>a</sup> rannica wyjazdu z Ukrainy. - - -  
 majem ze dno kamienicy 32<sup>a</sup> rannica wyjazdu z Ukrainy.  
 Wybierali się wyjechać na przechadzkę kiedy pojawiła  
 się gościnia, najmiłsi goście Karwicz z Wroclawia. Karwicz  
 o p. Elmony wspomnienia podroży zachodziła się, zostana jednak  
 znużona niedogodną podróżą zachodziła się, zostana jednak  
 na obiedzie tu nas. Panna Paulina Ratajska wiele mi  
 zapłać prosta, kieszonki i młodym zapałem swym, nieład  
 to stworzenie. Pan Wincenty po staremu miotłaczony sala-  
 chii. Staruska radaby gawędzić, a tu krew do pierci. 60 6<sup>ty</sup>  
 wyjechali do Paryża!

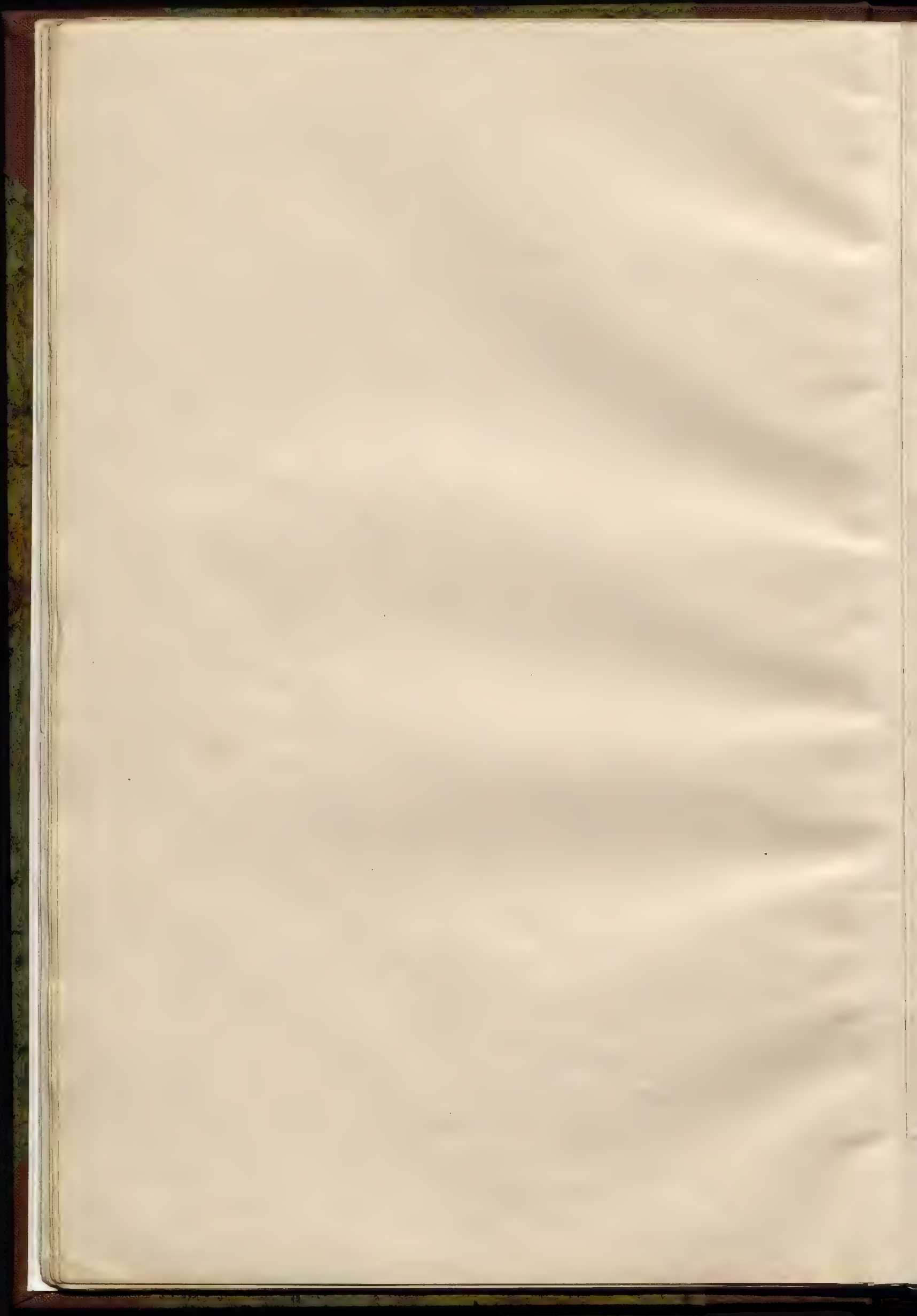
22 Wroclawia Froda. - - - Boboka uprzedził mnie że o 9<sup>ty</sup> godzinie  
 Karwicz. Ks. Combalot. Józef z Marientum i ja wyjechaliśmy do  
 Kościół. Ks. Combalot, białowłosy, na ambonie był wywołany,  
 ani wprawę kasnodziejstwa, ab dalto mu do Ławodanie  
 lub Rarygnan. Namówiłem go, aby posłał z nami do Krzyża  
 w lesie, ranyliśmy całą gromadkę domową. Czas przeszły,  
 ani gorzej ani zimny, nikt się nie zmienił. Na zakrętach  
 Kalwarii spotkaliśmy Babinickiego młodego z Raduckim.  
 Roku zeszłego był z nim z bratem poetą i Sybirackim,  
 przyjeżdżem ich najserdeczniej. Razem jeździliśmy do Paryża,  
 daniem nawet dagerotyp mój pocie. Babinicki bawi tu od  
 kilku dni a nibyż u mnie. Zanieniliśmy kilka stów  
 minaurzych.

23 Wroclawia Gwarantek. Oczepiłem się po mieście  
 i na kwaterę wrociłem, dokonującem z Tacyta dialog  
 o mówcach. Józef i ja ze starą drwiącą poszliśmy na  
 długą przechadzkę do lasu. Wczoraj Plichtowi przy-  
 jeźdźali z Paryża, gawędziliśmy parę godzin o rzeczach  
 krajowych i francuskich, nadmieniliśmy potem Raducki.

25 Wroclawia Niedziela. Cały ranek aż do 1<sup>ty</sup>2 godzinie.  
 Józef Tomaszewski przyjechał z Paryża, z gościami i z dziećmi.  
 poszedłem do parku na murawkę. Na obiedzie Tomaszewski,  
 Plichtowi i Tomaszewski. Wczoraj wesoły, gwar dźwięczny, samy  
 nadmieniliśmy Raducki. Odebrałem listek od Joachima Helweta.

29 Wroclawia Comediantek Froda. Wroczyście wroclaw.  
 Święto Święta Kościół, Satorna Ukrainy, biały naszego







(23)

Archanioła. W roztopieniu ducha na masy polewem Bogu  
Kosiut, Ukrainy, i węgierskich Morchatow żywych i umarłych.  
Morchat Grabowski, Mohamed Sadyk alias M. Grajkowski,  
M. Jerierki, Michalina Driemiska, Andriei M. Mycielski  
stali mi wiąz na myśli. Przedem do kwatery swojej,  
napisaniem serduany list do Hłubniwiera i do Helwela.  
Omhadała potem do lasu. Na obiedzie Rychtowie, prapjaka  
i Paprocki, ale zachorował stary mój znajomy. Wierzył  
prapjadem przy chorym Paprockim z którym rozmawiałem  
o wypadkach, bieżących.

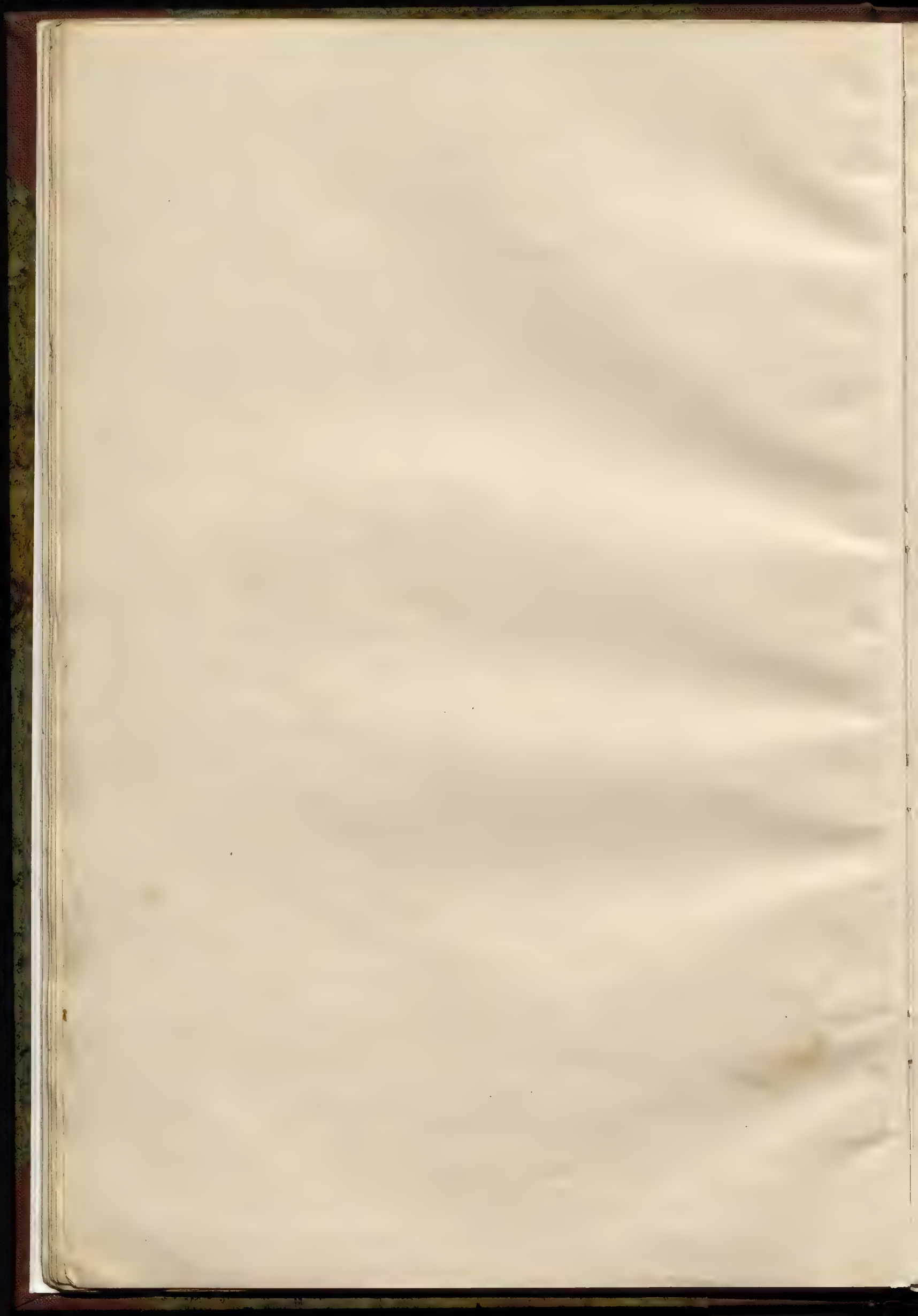
30 września Czwartek. Odwiedziłem chorego Paprockiego.  
Z dziećmi poszedłem do lasu na rybak, uzbierałismy niemal  
pełny koszyk. Wypreśliłem z Rychtami do Paprockiego, zamy-  
ślonym z nim o ważnych przedmiotach.  
Kwartal przeszedł bez śladu i zrzutu. Nie po-  
min niefortanie oprócz smutku który się zbiera w duszy,  
coraz gęstszy jak chmura jesienna. Świeci się wół Bora!

### Pazdziernik

7 Pazdziernika Czwartek. Poranek jasny, pogodny.  
Odpuszczenie z Mariankami wybrałismy się na drogę zjazdową ku  
Baryżowi. Obyczajalimy się pogoda i prosto udaliśmy się do  
Jardin des Plantes, tamże otworono bary, wstąpiłismy się  
po ogrodam. Dener poszedł, ale radzieliśmy kwarta, zwłazera u  
patajku matp. Wyjechałismy do Karwiczki, który uprzednie  
nas przyszli. Zaprosili na <sup>śniadanie</sup> obiad. To obiedzie obiadem  
zawieść chłopca na Hippodrome ale dener prezentował, poje-  
chalimy wtedy do Rychtów, ale nikogo nie zastałismy w  
domu, potem do Morckiwiera, leżąc w łóżku na flakach.  
Rozmawialiśmy poważnie. Kaminiskiego spotkaliśmy na  
ulicy. W Kłaję wstąpiłismy Ks. Józefa Aleksandra, Piotra  
i Karola, potem kilka minut u Ks. Władysława. Wstąpiłismy  
do Rychtów na obiad, byli Buchowski, Kunat, Bratopiotro-  
wier

8 Pazdziernika Piątek. To śniadaniu u Rychtów  
udałem się do Gąszowickiego, rozmawialiśmy o szkole Solstkiej  
i o Chodakiewiczach, potem do Tomaszewskich, Józefa Słodzka  
przyszedł mnie w rozczuleniu jak siostra. Stamtąd poszedłem  
do Pani Wołowskiej i do Kaminiskich, a nareście do  
Karwiczki na obiad. Po obiedzie wstąpiłem do Kruczej Sani  
Fani Langowej a potem na posiedzenie na Kolej zjazdową.  
Baty dener prawie w powozach przepędziłem, w ogół dotarł mi  
przed chwilą czasu pobytu w Baryżu, chociaż dokonywał nam stota.  
W Fontainbleau zastadem na debatach Józefa z dziećmi.  
15 Pazdziernika Piątek. Jutro wielka uroczystość







(24)

historjana, wjazd Ludwika Napoleona do Paryża w charakterze jęzi Cesarstwa. Niemal gratis można dostać drogę żelazną, Józef mój jedzie, a może i ja się zdecyduję. Wazna rzecz być przy wrodzainach Cesarstwa Francuskiego.

16 Października Sobota. Nagle i niepodziwianie wyjeżdżamy z Józefem do Paryża. Na debarkadzie w Fontainebleau słamy że zaledwie w godzinę mogliśmy się dostać do bilietu. Jazda cały deputacyi departamentowych. O 12 1/2 ledwo otworzyliśmy w Paryżu. Ruchaliśmy przy deputacyach na plac Bastylli, tuż pod tutejszym trybunałem ku bulwarom. Zgietk, wrzawa i nieład miestychny. Żadnej policyi nie było, spychano nas i stożono w lewo to w prawo. Nie podobna mi było nie widzieć ni słyszeć. Byliśmy prawie dżiwie w strachu o uduśnienie. Polignac i chorążowie chcieli uciec ale nie było kedy. A dżiwie prędko, bez chmurki, a pośrodku na okoto ordożony i okraszony. Zakuśraty dżiwie i dżiwie. Zgietk tem strasliwiy. Balm z orżem miestychnym. Koronę. Niebawem okrył. Główny kono prędko Cesarz, zaprzędem jeno pioropu. Wyniknęliśmy się po matu z ciżby i bocami ulicami dżiwie z Józefem ku Champs d'Antin, smutni srodk godin tych imperatorskich, a przytem znużeni i głodni. Wreszcie z bocami ulic mogliśmy zaprzęć słamy sciszone na bulwarach i defilowanie jazdy, potem piechoty etc. Po dwóch godzinach zaledwie tytami dostaliśmy się do Samage Chaisaul. Po potnym obiedzie ruszyliśmy na wiazy. Spotkaliśmy Al. Bieronackiego, rzęsta jak młody po staremu. Zastaliśmy Gądzowskiego w domu, był nam rad, opowiadał o szkołach solskich, o Platorach itd. Józef poszedł do Plichtin. Nadziei i Głusiewicz, odprowadzili ich do Hotelu Baden gdzie obiadowali. Potem bankiem warszawskiego epateina. Wrocił Józef od Plichtin i niebawem przignaliśmy Gądzowskiego i Głusiewicza. Ruszyliśmy kabrioletem srodk illuminacyi paryskich do Angi Złaznej. Tuż to tłok i hałas prawdziwie piękny. Biednego Józefa przy biletach mało mienduszko. Dżiwie o niego w okropnym niepokoju, kłatem nam ciekawości. Dopiero we dwie godziny koto 10 1/2 mogliśmy ruszyć. O potny byliśmy w Fontainebleau. Lusia niepusta, niepokojna o nas. Złaz się, Bani, wnygostkiego!

23 Października Sobota. Wypiekiem wreszcie na moją kwatery. Całym a potem dumatem mił i poetykto. Wit mi się w myśli poemat bez konia. Z dżiwie wyruszyliśmy na drogę prowadzącą ku kolei żelaznej, dżiwie nas miła







możemy zmoczyć w ~~letni~~ parku, ale dener ciepły z grzmotami.  
Dziś zupełnie jak letni w Kanikule. Strama triumfalna  
dla Ludwika Napoleona, umieszczona przez miasto Fontainebleau  
wspamiada. - - - - -

27 Pardziernika Proda Rano w kwaterze krytatem w  
Revue des Deux Mondes rozprawy o smutnym okresie czasu  
zagłor parlamentarnego w Anglii podczas panowania Jerzego  
3 eg. Dzień wyprawadłem na przechadzkę do lasu.  
Niebo się zachmurzyło. Wieczór przepadałem z darcim  
Kiedy zjawiał się Chotomiewski, wracający z Algieru. Stowmy  
całówek, to już niepopolita zalicza, siedział u nas do  
10<sup>4</sup> i zasnął na noc.

28 Pardziernika Czwardek. Cały dzień Chotomiewski  
z nami przepadał. Zaśny to całówek i najlepszej ochoty  
w rzeczy Korackiej. Kilka godzin z rana rozprawialiśmy  
powadnie. Wyprzedłem znowu do Chotomiewskiego i  
zabędem go do siebie, rozmawialiśmy długo, posignaliśmy  
się serdecznie.

## Listopad

2 Listopada Wtorek. Dzień zadusany, wmgotek  
moich Kochanych nieobecny. W południu Tase i mitosii.  
daru Pana na Masy i w Komunii. Również mi było w  
dunaj. Rozmawiałem w południu na kwaterze mojej. Z Józefem,  
z Mariankiem i Janką wyprzedziłem na cmentarz, Bg-  
kaliśmy się w grobach z kłębami odwiedzających.  
Zawisaliśmy zwianki na grobie Jakuba Jaworskiego  
ukrainca i modliliśmy się gromadką dwukrotnie.  
Również w sercach. Dzień jasny i ciepły. Józef z Mariankiem  
pomni za Lotis i Dyziem aby zwabić na przechadzkę.  
Czekadłem z Janką pod rogatkami Kiedy widzieli  
Józef prowadził Rogos. Zygmunt Fudakowski <sup>przejechał</sup> z wado-  
mościami i księżkami od Geneti, zaprowadził go na  
obiad. W czasie obiadu niespodziany gość przybył,  
Kostusia Rzewuska, całowali się w rozcałowaniu dany  
mitosii. Fudakowski odjechał. Rozmowa długa z Kostusią,  
przyjeśliśmy ja jak rodzimą swoją.

11 Listopada Czwardek . . . . . Ludwik Napoleon  
miał przyjechać, to z trójkiem darcim wycekiwadłem go  
za kościołem. Dopiero o 4<sup>4</sup> zjawiał się. Miernaczka







26

zawkre figura, chociaż od roku znacznie zmagań i zmagań.  
Entuzjazm w przyszłości ratowany. . . . .

12 listopada Piątek . . . . . Wychodziłem do  
parku, przyszedł cesarz Krzysz na Towark. Horakiewicz  
został bibliotekarzem przy Arsenale, jest w gazetach  
urzędowa nominacja. Gosada warna i dobre prateru. Chwata  
Pragn! bo biedować od wielu lat.

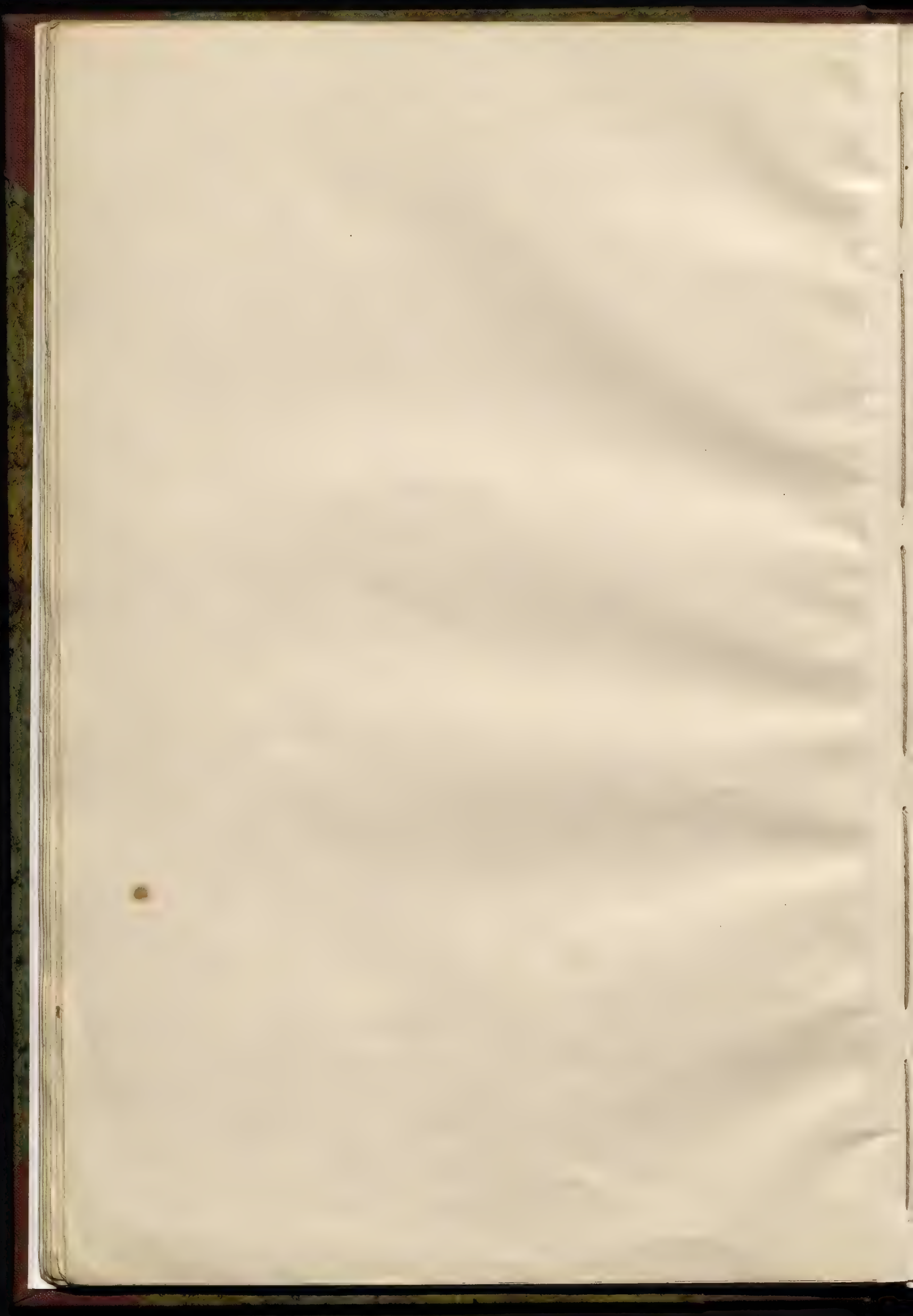
13 listopada Sobota. Na kwatery mojej cały ranek  
przeżyłem w usposobieniu poetycznym. Czytatem Roman  
amerykański Wajank Tom, wielkiej wartości moralnej  
i nawet literackiej, ta powieść dziwnie mnie poruszyła.  
Wienytoplucie w literaturze europejskiej nowej niema obcine  
lepiej powieści. Dosi' by' w prawdzie ucaunia chrześcijańska,  
aby napisać piękny Ktigatę i piękniejszą niż wreszcie  
artystowską. Porałem więc na myśli mego bawu Kalennika.  
Oczytatem kilka drobnych kawałków Redwita, jest  
świeżości i dużo prostoty. Wychodziłem na gazety, Kawalkady  
cesarskiej wyjeżdżający na polowanie nie widziałem.

15 listopada poniedziałek. Napoleon 2 całym dworem  
wyjechał na łowy, widziałem przez okno cały kawalkadę.  
Chciałem asyły i doci doci coś widziały, zabrałem je  
wynosić, chodaliśmy na Kalwarię, ale nie mogliśmy doj-  
rzu. Zostali w domu widzieli więcej, pod naszymi oknami  
Napoleon 2 dworem wracał 2 łowów.

26 listopada Piątek. . . . . Odebrałem dzisiaj list od  
Luzmunda Fundakowskiego 2 prosił aby go zaprosił 2  
Montalembertem. Odpisałem że strounki moji 2 Monta-  
lembertem, dawno się przerwali, że jednak postaram się aby  
go ktoś do wprowadził. . . . . Wybraliśmy się całym  
domem na jarmark kiedy zjawił się niespodziany gość  
sewerny Galsowski. Przyjaliśmy go uprzejmie i gościnnie,  
dał nam wstąpić o Cesarze Romatowskim, o Chodkowskim,  
Norwidzie, Nowiniem itd. Niedługo bawili, wyszedł 2  
Józefem na targowisko wina i zaraz potem odjechał do  
Bary.

28 listopada Niedziela. Pierwsza Niedziela adwentowa.  
rocznica ślubu moich i wigilia 29 listopada.  
potrafiłem dzień uroczysty. Zaraz po 4ci wstałem do modlitwy  
w skrzyni wielkiej i rzewności serca. Zachowałem usposobienie  
dobre w czasie mszy. . . . . W czasie obiadu zjawił się  
młodzi Krasiński i Sleszyński z Radutem, rozmawialiśmy  
blisko godziny, Sleszyński mi się podobał.







# Grudzień

2 Grudnia Świątek — Dziś w Paryżu pompa  
byłoby ogłoszenie Smutnego Cesarstwa Francuskiego.  
Czas mglisty, słotny i zimny, coś niepokazato się  
w stronę Austrii.

4 Grudnia Sobota. Z rana na w pustkowiu  
czytalem w Bretii powieści Pani Stowe o Negrah z upo-  
dotaniem i ze Francji. Niezawodnie jest to jedna z pięknych  
powieści w literaturze nowoczesnej. Jej widzenie pobudza  
i dzieło to wywarło na długo dobry wpływ. Myślałem  
potem o Sowie Kalenniku. Dumalem o tym i po-  
tyko. Z dzieciną byłem w domu i na przechadze.  
W Journal des Débats wdałem dziś czytalem także  
artykuł o Kwercii Negrah w Stanach Zjednoczonych.  
5 Grudnia Niedziela. Cały dzień przepływałem z  
dzieciną, naśladując na parady przed padacem  
z powodu ogłoszenia Smutnego Cesarstwa Francuskiego,  
potem w domu, znów w parku i w domu...

11 Grudnia Sobota... Odebrałem listy od  
Karola Królikowskiego i od Stanisława Kosińskiego.  
Królikowski donosi o godach dla państwa na  
które zaprasza, a Kosiński opowiada o sporze w Fowa-  
regiswii Historycznym między Zamogostem i  
Sienkiewiczem. — Kosiński donosi że się zmięł z  
Sania Lempicką i o śmierci Kłody Antoniewicza.  
Strata to wielka dla kraju i najwęższa i  
wielu lat. Świątko Adamowicz Potoccy wyruszyli  
do Jerozolim.

14 Grudnia Wtorek. Wyjechałem rano przed  
79 do Paryża gdzie stanąłem po 109. Koto 11 i byłem  
u Brokurów, zaraz wysłaliśmy na mszę za Tobą po  
o p. Ks. Karola Antoniewicza. Dużo było Polaków  
w kościele, Karol Ks. Aleksander Jędrzejowski i  
dobrze, bo Ks. Antoniewicz święty mąż i patron  
Polaków w niebie. Z Brokurami wzięliśmy się







cały dzień po Paryżu: Nowa ulica (rue de Rivoli)  
bardzo przepyszna. Udało mi się umieścić w domu  
weteranów polskich Grochowskiego. Pościwa Genetka  
podjęła się jego utrzymaniu. Po obiedzie udatem  
się do Slichtera gdzie zastadem Towarzystwo steryty-  
powane: Ciubowickiego, Saprockiego i Kunata. Wróciłem  
na noc do Gąsławskiego który na mnie czekał,  
gawędziłem do północy.

15 Grudnia środa. Wstałem rano i pręto  
udałem się do Kuchni Potu Dame des Victoires.  
Wynieśłem do Królikowskiego, rozmawiałem z nim  
o spore Zamoyckiego z Sienkiewiczem. Wstąpiłem  
do Ks. Zmartwychwstańców. Zastadem był Ks. Karas-  
wskiego i przepisał mi na jego listy do Ks. Hieronima.  
Nadzieję Ks. Jędrzeckiego z którym miło rozmawiałem,  
dowiedziałem się że Sawa Popiel jest w Paryżu, ale  
nie mogłem się go dostać. Poza tem Górskiego, brata  
Konstantego. Z Prokurą pojechałem powozem do Ks.  
Terleckiego którego zastadem, syn borków węg., w drodze  
dostał. Z Ks. Terleckim pojechałem do Margi Rzewuskiej,  
miej. Dziwagut. Z Prokurą udatem się do Mickiewiczów,  
Adama nie było w domu, z Adamową gawędziłem pół  
godziny; później byłem z Prokurami u Tomaszewskich  
u których zastadem Parczewskiego i Łaskowicza. Obiad  
podobny zjadłem z Genetką i Franis w Cafe Foy. Towo-  
ciliśmy węgry do Tomaszewskich wraz z Fudakowskim.  
Józia była serdeczna i miła. Byli u nich Karol  
Sienkiewicz, Królikowski, Chabowski, Kuczyński, Tomasz  
Pois wróciłem do Gąsławskiego z którym gawędziłem  
do 1 1/2 w nocy.

16 Grudnia czwartek. Jak wczoraj w Kuchni  
Potu Dame des Victoires gdzie spotkałem Toma-  
szewskich i Józia. Na jej pożegnanie razownie się  
modliłem i komuniowałem z całą rodziną  
jako brat. Zaprosiłem węgry na kawę.  
Wynieśłem do starej Wotowskiej ale jej nie zastałem.  
Byłem u Górskiego z którym rozmawiałem  
długo. Wróciłem do starej Wotowskiej z którą  
miałem krótką rozmowę. Przepisałem mi do syna  
Ludwika. Wolałem za sprawą lepsz. pójść  
rano do Genetki. Pojechałem z Prokurą







21

do Zakładu Weteranów Sł. Karminowa. Siostrę  
Bretiniej Mikulowskiej nie dostaliśmy w domu.  
Posiedzielisimy u naszych weteranów z siostrą  
Ludwiką Kalka godzin, widzieliśmy Zaliwskiego,  
Janowskiego, Rogaczewskiego, Jawoskiego.  
Moją Genetia jak siostra miłosierdzia zaprowadziła  
się jąder i napitkiem. Wróciliśmy do miasta.  
O pożegnaniu się z Gągrowskim i z Hrusziewicem  
wróciliśmy do Fontainebleau. . . .

22 Grudnia - Środa. Zawsze do mojej partii  
czystej w Revue des Deux Mondes rozprawę  
P. Robert o literaturę nowożytną. Pieniążki  
i praca. Wychodziłem na przechadzkę z  
dziećmi. Odebrałem list zapraszający na obiad  
wyprawiony dla Ks. Czartoryskiego i dla  
Koickiewicza.

23 Grudnia - Czwartek. Długo imięnię siostry  
mojej Jochanowskiej Wiktorii. Długo wsta  
w Sargiu dla Ks. Czartoryskiego i zawsze  
dla Koickiewicza. Żeby nie stracić siostry  
i jej odręba jakas' wieczora od tej nocy,  
ochotnie byłbym poświęcił, tem bardziej że mi  
się smutno w myśl i w głowie nie lada toasta.  
Napisałem listy do księcia Adama i do Adama  
Koickiewicza. Wychodziłem z dziećmi na  
przejażdżkę. Miałem więc na  
myśli wymowny i oryginalny toast dla  
Adamów.

24 Grudnia - Piątek. Wyjeżdżam na partię  
moją. Zimno dziś wilgotne. Dumatem długo  
po najwęższej części o utracie i sposobności  
porozumienia opinii rodaków na ucieczce  
dla Ks. Czartoryskiego. Modliłem się za  
Adamów żywych i za umarłego. . . . Opłakaniem  
zamalowałem się samemu domowi.

25 Grudnia - Sobota. Dzień Narodzin. O  
pożegnaniu z Józefem byłem w kościele na Mszy







30

Wielkiej. Za powrotem urządziliśmy dla dzieci  
dorewko Bożego Narodzenia: O 9 1/2 na stary byt  
z zimą która komuniowała, ledwie bieda  
złota zolota zajął taka już cięta. Wycho-  
dziem do Grochowoskiego i do Fopsewskiego z  
opiekami, potem z dziećmi do Marytek dla  
ogłędania i Tobka słanie urządzanego. . . .

27 Grudnia Poniedziałek . . . Zastaniem  
w domu od ~~Geny~~ ~~do 10~~ list od Głuski si  
Mickiewiczowi i ona z moim przyjaciółkami  
do nas. Krótkośmy się na przyjęcie gości  
zanim przed samem południem nadjeżdżali. Adam  
był uprzejmy i serdeczny, Adamowa też. Helena.  
Cały dzień przeżyliśmy w domu, bo dzień  
świąteczny. Moja Głuska znowu najpoczciwsza.  
cieszyła się że tak się zbliżyła z Adamem. Obiad  
smy, Mickiewicz wciąż przedni. Wieszor razem  
przeżyliśmy. Skoto 9 1/2 wyszliśmy razem z  
Fontainebleau. Gość odebrał od zimy list  
domowcy ze Dyrna już za granicą i stał  
również w sercach. . .

31 Grudnia Piątek Dwa godziny w pustce  
mojej cytatą. . . . Postojem na gazety.  
Wieszor zaktynąłem rok w Kościele na drugim  
i wroczym Kłobocznictwie.  
Owoż i rok mój, jeden z miłych,  
bez choroby i smutków. Za co mięk  
Bogu w Trójcy S. jednemu cześć,  
chwata i dątkowienie na wielki wiek  
Amen. Ani sławę po tym roku w pustce  
mojej. Święci się, wola Boża! . . .



11.1.51

25.12.1951. Jaki



